Nr. 139. Kraków, 21 Czerwca — Środa. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
…stwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„
…loch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuję się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 38); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Sotter & Com.

Kraków 20 czerwca.

Z końcem bieżącego roku szkolnego zwiniętym zostanie stanowczo Instytut techniczny w Krakowie. Łudziliśmy się nadzieją, że rząd uwzględni przecież potrzeby miejscowe i zreorganizuje Instytut ten w duchu życzeń objawionych przez kraj, objawionych przez miasto. Stało się inaczej. Na nic się nie przydały uchwały sejmowe, na nic memoryały Rady miejskiej krakowskiej, na nic wreszcie obrady i sprawozdanie ankiety zebranej w roku przeszłym przez namiestnictwo galicyjskie. Jednozgodnie przedstawiano potrzebę zaprowadzenia w nowej szkole, tak zwanej wyższej przemysłowej, oddziału hutniczo-górniczego, lecz rząd przedstawieniu temu nie chciał zadosyć uczynić i nie uczynił. Minister oświaty p. Stremayr zapewniał w Radzie państwa, w skutek głosów deputowanych polskich, iż szkoły przemysłowe nie mogą być i nie będą organizowane według jednego szablonu, lecz wszędzie uwzględnione zostaną stosunki miejscowe. Fakt co do naszej techniki, zaprzecza słowom p. ministra. Organa powołane do ocenienia i przedstawienia potrzeb miejscowych, wykazywały niejednokrotnie konieczność oddziału hutniczo-górniczego, wykazywały konieczność utrzymania kursu buchhalteryi — nic z tego nie stało się.

W miejsce Instytutu technicznego, mieć tedy będziemy w Krakowie Instytut techniczno-przemysłowy. Dotychczas nie było wiadomem dokładnie, jaki charakter mieć będzie nowa szkoła; od chwili bowiem obrad ankiety lwowskiej sprawa nieco przycichła i zdawało się, że przecież rząd namyśli się i uczyni zadość słusznym żądaniom. Tymczasem Namiestnictwo, a nie Rada szkolna krajowa, rozpisuje konkurs na posadę dyrektora zorganizować się mającej szkoły, której powyższą nadaje nazwę, objaśniając w dalszym toku ogłoszenia, co to będzie za szkoła. „Zadaniem tego zakładu naukowego będzie kształcenie dojrzalszej młodzieży do rozmaitych zawodów wyższego przemysłu technicznego. Zakład będzie obejmował trzy działy, czyli specyalne szkoły fachowe, mianowicie: oddział budowniczo-techniczny, oddział mechaniczno-techniczny i oddział chemiczno-techniczny. Językiem wykładowym na wszystkich trzech oddziałach będzie język polski".

Z tego więc widzimy, że o oddziale hutniczo-górniczym i o kursie handlowym niema mowy, że przeto nie uwzględniono stosunków miejscowych, nie uwzględniono życzeń kraju i miasta, postąpiono tedy wbrew obietnicom danym przez ministra Stremayra w Radzie państwa.

Druga jednak, a zasadnicza kwestya uderza nas w tym konkursie na posadę dyrektora. Oto podania wystósowane i wniesione być mają do ministerstwa wyznań i oświaty za pośrednictwem Prezydyum Namiestnictwa. O Radzie szkolnej krajowej nie wspomniano ani słowa. A przecież nie zbyt jeszcze dawno mianowała ona sama nauczycieli i dyrektorów szkół średnich — za taką uważamy nowy Instytut techniczno-przemysłowy —; odebrano jej wprawdzie tę atrybucyą, lecz powiedziano, iż dyrektorów mianować będzie Cesarz, nauczycieli minister, n a p r z e d s t a w i e n i e Rady szkolnej krajowej. Otóż tej sposobności przedstawienia kandydatów pozbawioną zostanie Rada szkolna, skoro podania wniesione być mają do ministerstwa za pośrednictwem namiestnictwa. Krok ten usprawiedliwia pogłoskę obiegającą w swoim czasie w Krakowie, iż referent tej sprawy w ministerstwie ma już kandydata na posadę dyrektora nowego Instytutu techniczno-przemysłowego w osobie jakiegoś Niemca, maszynisty od kolei żelaznej. Wymieniano nawet wówczas nazwisko. Oczywiście na takiego kandydata Rada szkolna krajowa pewnieby się nie zgodziła. Co do narodowości uspakaja nas okoliczność, iż wykłady odbywać się mają w języku polskim; bodaj tylko nie zaprowadzono administracyi niemieckiej, jak to dowód mieliśmy w uniwersytetach; co do kwalifikacyi jednak obawiamy się, że szkoła, której dyrektorem może być maszynista od kolei, nie będzie zakładem kształcącym młodzież do rozmaitych zawodów w y ż s z e g o przemysłu technicznego. Wobec nieuwzględnienia stosunków miejscowych, a tem samem niespełnienia obietnicy danej przez ministra, obawa nasza, iż znów słowa nie będą licowały z czynem, jest usprawiedliwioną.

W takim stanie rzeczy bronić się nam wypada do końca. Niechajże przynajmniej obsadzenie posad naczelnika i profesorów zakładu będzie odpowiednie, niechaj da rękojmię, że jeżeli szkoła ta z początku nie uczyni zadość stosunkom i potrzebom miejscowym, przynajmniej później przez zdolne siły nauczycielskie podniesiona, zastąpi bodaj w części teraźniejszy Instytut techniczny. Aby się to jednak stało, potrzeba koniecznie, iżby minister Ziemiałkowski i namiestnik hr. Potocki całego wpływu swego użyli na wybór osób w nowej szkole uczyć mających. Zasięgnięcie zaś opinii od Rady szkolnej krajowej galicyjskiej zdawałoby nam się odpowiedniem, gdyż skierowałoby sprawę na właściwe tory. Rada szkolna zaś najbliżej z stosunkami obznajmiona, najlepszych powinna udzielić wskazówek. A więc *caveant consules.....*

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 19 czerwca.

(*R.*) Giełda trzymała się dziś wybornie pomimo sensacyjnych wiadomości, jakie podaje *Montags Ztg* ze Stambułu, gdzie podług tego pisma ma gotować się rewolucya wojskowa. Sensacyjne wiadomości w *Sonn-u. Montags Ztg* straciły już od dawna wszelki kredyt, ale położenie obecne w Stambule dosyć dostarcza materyału do wyrobu podobnych *Nachtragów*. Najokropniejsza wiadomość od razu znajduje wiarę, zwłaszcza, iż od trzech dni tak mało dochodzi depesz ze Stambułu. Od piątku jedyną depeszą rządową z tamtąd było doniesienie o mianowaniu nowych dwóch ministrów. Już w sobotę nieco przeraził ten brak wiadomości autentycznych z Konstantynopola, zdawało się bowiem, że telegraf oniemiał. *Wiener Abendpost* sobotnia pisząc o zamordowaniu ministrów tureckich zapewne miała na myśli ten brak wiadomości telegraficznych, gdy wyraziła życzenie, aby Opatrzność ochroniła tak ciężko dotknięte państwo od dalszych ciosów! Nie był to zwykły frazes, albowiem krył on obawę przed dalszemi wiadomościami z Stambułu. Niezwykła to cisza i przerwa w telegramach. Wprawdzie w dziennikach tutejszych pełno depesz prywatnych ze Stambułu, ale podobne depesze rodzą się nie nad Bosforem, lecz nad Dunajem. Chwilowy bezrząd w Stambule największe oddaje usługi dyplomacyi rosyjskiej a może zdolen powetować po części klęskę, jaką poniósł jen. Ignatiew w skutek detronizacyi Sułtana Abdul-Azisa.

Jeżeli rzeczy tak dalej t. j. w drodze wzajemnego mordu rozwijać się będą, to *Nord*, dla którego teraz ma pisać artykuły słynny publicysta rosyjski i były poseł w Waszyngtonie Konstanty Katakazy, może p. Disraelemu pięknem odpłacić za nadobne i oświadczyć, że Rosya chętnie odstępuje Anglii przewodnictwa w sprawie wschodniej, aby przekonała się, jak dalece zajdzie w Stambule za pomocą reform i programów sułtańskich. Zabawną zaś jest *Montagsrevue*, która na wszystkie trudności jedno tylko zna lekarstwo t. j pacyfikacyę na podstawie noty hr. Andrassego. Jak długo jeszcze dzienniki półurzędowe wojować będą temi dwoma frazesami: „zabezpieczenie pokoju europejskiego i pacyfikacya"?

Wczorajsza *Deutsche Ztg* została skonfiskowaną z powodu artykułu wstępnego, w którym dowodzi, że hr. Andrassy i hr. Zichy w Stambule starali się o to, aby koleje austryackie nie zostały połączone z liniami bośniackiemi, a to li dla tego, ponieważ oni jako Węgrzy nie chcieli, aby Przedlitawia, a raczej Wiedeń ciągnął główne zyski z tej komunikacyi. Oskarżenia tego *Deutsche Ztg* nie udawadnia.

Minister wojny bar. Koller na teraz zostaje w urzędzie. Wiecie, że dymisya jego zawsze była kwestyą zdrowia, jeśli więc pokrzepił się w skutek 6ciotygodniowego urlopu, to nadal pełnić będzie swe obowiązki urzędowe, dopóki go słabość nie zmusi stanowczo do ustąpienia.

Wiecie, że *Nordd. Allg. Ztg* zaciętą prowadzi walkę z *Nową Pressą*. Oba pisma wzajemnie obrzucają się błotem. Mimo to *Nowa Presse* w walce przeciw Polakom w Galicyi popiera usilnie *Nordd. Allg. Ztg*. W rubryce „zagranica" zarzuca ona *Nordd. Allg. Ztg*, że myśli i pisze tylko po rosyjsku; zaś w rubryce „Austrya" chwali dziennik berliński i jego „wyborne informacye" o prześladowaniach, jakich doznają Rusini ze strony Polaków w Galicyi.

Peszt 17 czerwca.

(§). Sesyę sejmu węgierskiego można uważać za już zamkniętą; *de facto* nie będzie bowiem już posiedzenia do obrad merytorycznych i tylko do promulgacyi ustaw sankcyonowanych wyznaczy prezes Izby poselskiej ewentualnie jedno jeszcze posiedzenie. Już dzisiejsze posiedzenie tejże Izby nie zajmowało się żadnym projektem, załatwiono tylko sprawy bieżące, promulgowano ustawę o ograniczeniu prawa obkładania pensyj urzędniczych aresztem, następnie odczytano tylko (bez powzięcia uchwały) ciekawy wniosek posła Swietozara M i l e t i c z a odnoszący się do sprawy wschodniej, nakoniec ministrowie odpowiadali na niektóre interpelacye. Wniesionych a niezałatwionych podczas tej sesyi sejmowej projektów pozostaje 8, z których 3 ważniejsze są: o ustawie karnej, o sędziach pokoju, o ograniczeniu lichwy; ostatecznie bowiem z tym ostatnim projektem stało się tak, jak donosiłem w liście z d. 12 b. m.; projekt ten rozbierany będzie *in pleno* dopiero w jesieni.

Wspomniany powyżej wniosek Mileticza jest zbyt ciekawy i charakterystyczny, abym nie miał przytoczyć przynajmniej postulatów jego, opuszczając obszerne motywa. Oto ich brzmienie:

„Izba poselska poleca król. rządowi węgierskiemu a względnie prezesowi ministrów, aby użył legalnego wpływu swego na kierownictwo polityki zagranicznej z uwagi na teraźniejsze w Turcyi wypadki i wogóle co do półwyspu Bałkańskiego w tym duchu, aby ministerstwo spraw zagranicznych trzymało się następujących punktów wytycznych:

1) Dyplomacya austro-węgierska powinna ograniczyć się na dyplomatycznej intercesyi względnie medyacyi u Porty ottomańskiej co do pacyfikacyi w Hercegowinie, Bośni i Bułgaryi i tak u Porty jak u innych mocarstw postarać się, aby za podstawę pacyfikacyi przyjęto wewnętrzną samodzielność krajów zajętych powstaniem, podobną do autonomii serbskiej i rumuńskiej, a to pod takiemi warunkami, jakie Porta i odnośne ludy chrześciańskie ułożą między sobą i doniosą o nich państwom podpisanym na traktacie paryskim.

2) Jeśliby Porta niezwłocznie nie zgodziła się w zasadzie na taką podstawę, a gdyby powstańcom pomoc dawano z krajów sąsiednich, wtedy niech monarchia powstrzyma się od wszelakiej jakiejbądź interwencyi.

3) Dyplomacya austro-węgierska powinna starać się o wyjednanie naśladownictwa dla takiego postępowania zasadniczego u innych także mocarstw europejskich, aby nietylko Serbii i Czarnogórze, lecz i powstańcom przyznano prawa strony wojującej.

4) Monarchia austro-węgierska stosownie do neutralności swéj powinna powstrzymać się od wspierania stron wojujących, nie zabraniać jednak poddanym swoim prywatnego wspierania stron wojujących, o ileby ono nie wykraczało przeciw neutralności państwa."

Tyle jest wniosku Mileticza, Nie wchodząc w to, czy p. Mileticz z własnego natchnienia stawił ten wniosek lub czy zaczerpnął go z pewnego kółka w Belgradzie, czy z niego manifestacyę tylko uczynić zamierzał lub rzeczywisty skutek miał na myśli. przytoczę tylko — choćby zestawienie takie pomówić miano o brak związku wewnętrznego — słowa wyrzeczone tych dni przez księcia prymasa węgierskiego X. Simora, który wedle dziennika *Magyar Allam* (organu katolickiego) powiedział co następuje: „Ten poczciwy i religijny lud, który z języka co prawda jest słowacki, z ducha atoli madiarski, nigdy sprzyjać nie będzie dążnościom takim, które w równéj mierze i religii i ojczyźnie węgierskiéj zagrażają niebezpieczeństwem. Lud ten trzeba chronić od wszelakich wpływów ducha panslawistycznego, a do tego w pierwszym rzędzie powołani są duchowni" itd. Przemówienie to podnoszą jedynie jako antipanslawistyczną wskazówkę dla duchowieństwa w prowincyach słowiańskich na Węgrzech, gdzie rzeczywiście kwitnie propaganda rosyjska podobnie jak w całéj w ogóle Słowiańszczyznie południowéj. Nie sądziłem tylko, iżby nawet duchowieństwu katolickiemu takich było potrzeba wskazówek, a jednak, jak dodaje *Magyar Allam*, na zebraniu, w którem ks. prymas to mówił (było to zebranie duchownych), znalazło się kilku, co w skutek tego przemówienia postanowiło tem gorliwiéj działać w duchu panslawistycznym.

Dziś przybyli tu z powrotem z Wiednia radzcy wydziałów ministeryalnych pp. M a t l e k o w i c z i K ö f f i n g e r, którzy należeli do komisyi wspólnéj, układającéj szczegóły austro-węgierskiéj umowy handlowo-celnéj. Taryfa ta, jak się dowiaduje *Pester Lloyd*, już ułożona, i pod względem wszystkich punktów osiągnięto porozumienie najzupełniejsze. Rozumie się, że szczegóły pozostaną jeszcze w tajemnicy, a to ze względu na traktaty handlowo-celne z zagranicą, co do których rokowania z państwami zagranicznemi będą musiały skończyć się przed jesienią, skoro wtedy projekt umowy austro-węgierskiéj w całości i w szczegółach wniesiony będzie do ciał ustawodawczych, co znaczy, że dostanie się do publicznéj wiadomości.

Pester Lloyd zaprzecza pogłosce o przeniesieniu posła hr. Karolyego z Berlina do Paryża wszelkiéj podstawy, donosząc zarazem, że hr. Karolyi nie był wcale w Paryżu, jak utrzymywano.

Paryż 16 czerwca.

(*B*) Wielkie wyścigi w minioną niedzielę, wielki przegląd wojsk wczoraj na placu Longchamps, a dziś wybór senatora na miejsce zmarłego ministra spraw wewnętrznych, oto fakta, które poruszały i poruszają jeszcze wrażliwość ludności paryskiéj. Wobec tak ważnych wypadków, sprawa wschodnia musiała zejść na stanowisko podrzędne, a jeżeli oświadczenie ks. Decazes złożone w komisyi budżetowéj, raczéj podjęta przez niego obrona polityki francuskiéj w téj sprawie, miała dar zajmowania publiczności, to zdawałoby się, że głównym przedmiotem tego zajęcia nie była polityka ministra, lecz prawdopodobniéj los dyplomatów reprezentujących przy obcych państwach rząd Rzeczypospolitéj, a którzy noszą na sobie ciężki zarzut, że ich nominacye pochodzą z ramienia gabinetów, które poprzedziły gabinet istniejący. Republikanie z Gambettą na czele gorzko wyrzucają ks. Decazes, iż niemiał odwagi wprowadzić ciała dyplomatycznego francuskiego w podobny ruch, jakiemu z woli Ricarda i p. de Maziére ulegli prefekci i podprefekci. Nieszczęście chce, że republikanie nie posiadają ludzi, którym na prawdę posady posłów ofiarowaćby można, a jeśli w Gambecie można przewidywać przyszłego ministra spraw wewnętrznych Rzpltéj, niepodobna zaprawdę widzieć w nim posła chociażby w Pekinie. Trudno zaprzeczyć im pewnéj słuszności, gdy utyskują, że podczas gdy Austrya wydała Metternichów, Rosya Gorczakowa i przypuszczalnego jego spadkobiercę, jak tu zapewniają, Ignatiewa, gdy Prusy wydały Bismarka, Anglia nie liczy swych Palmerstonów, Russelów, Elliotów i innych, we Francyi tradycye dyplomatyczne zagrzebały się do Talleyrandowskiego grobu. Republikanie sądzą, że ten dyplomatyczny nieurodzaj we Francyi bierze swe źródło w monopolu, jaki zdaje się służyć co do téj karyery, potomkom lub powinowatym staréj i nowéj szlachty zużytéj, wycieńczonéj, którą przeto zasilićby należało powołaniem nowych warstw społecznych. Przy ogólnie panującym dzisiaj pozytywnym kierunku wszelkich badań, takie stosowanie postępowych metod, jakie dzięki zastosowawczéj chemii wiele przyniosły ulepszeń w rolnictwie, do ciała dyplomatycznego, na razie dużo przedstawia powabu. Lecz zajść może równie słuszna obawa, aby ten dziś zużyty, wycieńczony grunt francuskiéj dyplomacyi, zbyt hojnie nowemi warstwami zasilony, nie stał się przyczyną jéj wybujania. Zdaje się, że w tem znaczeniu ks. Decazes bronił się od wszelkich zmian w ciele dyplomatycznem, opierając się na niezadowoleniu, jakie podobne zmiany u obcych państw wywołaćby mogły. Argument bardzo słuszny. Republikanie zapomnieli już, jak mizernym ministrem wojny był utalentowany adwokat Gambetta, jak smutną rolę ministra spraw zagranicznych odegrał praktyczny adwokat Favre, i o ile bezskuteczną pielgrzymkę powszechnego ambasadora przedsiębrał znakomity historyk Thiers. Nie zwracają wcale uwagi na tę okoliczność, że ani Metternich, ani Gorczakow lub Ignatiew, ani żaden z angielskich lordów, ani nawet ks. Bismark nie zaprawiali się do swéj dyplomatycznéj karyery na perorowaniu w klubach. Przeto nie są zdolni domyśleć się, że jedyną dla nich drogą, aby dostać się do ciała dyplomatycznego, jest wychowywać swych synów na ludzi nauki i ludzi publicznych, nie bulwarowych, chętniejszych do słuchania niż do mówienia, umiejących zapytywać bez interpelowania i odpowiadać milczeniem. Gdy zaś wszystko to stanowiłoby ze strony republikanów pewnego rodzaju abdykacyę, sądzę, że ciało dyplomatyczne francuskie przez długi jeszcze czas bez ich udziału obejść się będzie musiało.

W Izbie odrzucono wnioski komisyi inicyatywy parlamentarnéj, która żądała uwzględnienia propozycyi p. Laisaut, podpisanéj przez 130 deputowanych, domagających się zmniejszenia do lat trzech, 5-letniéj obowiązkowéj służby w armii czynnéj i zniesienia ochotników. Gambetta biorąc na seryo swoją rolę naczelnika stronnictwa rządowego, zadał śmiertelny cios téj propozycyi, wyznając, iż nie jest ona na czasie. Obecnie dzienniki ogłaszają list Thiersa do *Débatów*, w którym ex-prezydent protestując przeciw zamieszczeniu go na liście tych, co się wstrzymali od głosowania, zapewnia, że głosował przeciw propozycyi a jeśli przeciw niéj głosu nie zabierał, to z téj jedynie przyczyny, że po mowie Gambetty los propozycyi nie wydawał mu się wątpliwym.

Dziwna doprawdy, ile we Francyi przywiązuje się wagi do kwestyi osób. Ktoby uwierzył, że jedna kandydatura Buffeta do senatu wywołała pogłoski o grożącéj kryzys ministeryalnéj. Wprawdzie gabinet istniejący zdaje się uważać za główny cel swych starań krytykę tego wszystkiego, co przedsiębranem i dokonanem było za Buffeta; gdy zaś ten gabinet miał przyjąć za własną kandydaturę lewic Renouarda, naczelnego prokuratora przy sądzie kasacyjnym, wybór Buffeta mógł być uważany za wotum nieufności dla gabinetu. W téj chwili, los Buffeta i jego kandydatury rozstrzyga się w Wersalu. Powodzenie możliwe téj kandydatury, może przynieść zaprzeczenie mym domniemywaniom. Do ostatniéj jednak chwili sądziłem, że Buffet cofnie się przed domniemanem pobiciem, i nie przyjmie ofiarowanéj mu wrzekomo kandydatury. Po trzykrotnem niepowodzeniu, jakiego były prezes ministrów doznał na wyborach senatorskich w Izbie, w departamentowych wyborach do senatu i powszechnych do Izby posłów, sądziłem, że nie będzie się już kusił o nową próbę, gdyż z upadku tego nikt go już chyba podnieśćby nie potrafił.

Rzym 13 czerwca.

Doniósł wam już telegraf, że akt dodatkowy do ugody bazylejskiej został podpisany.

P. Correnti oczekiwany jest jutro lub pojutrze w Rzymie. Zakończyła się więc ważna ta sprawa, gdyż wątpić nie można, iż Izba zatwierdzi układy paryskie. Większość przyjęła jak się zdaje, przychylnie powyższe warunki.

Jakaż będzie teraz nagroda dla p. Correntego? Czy ambasada paryska?

Depesza z Syrakuzy donosi, że znaczną popełniono kradzież w filii Banku narodowego w tem mieście. Brakuje ni mniej ni więcej, jak milion trzykroć stotysięcy fr. Dyrektor i kasyer zostali aresztowani. Smutne te wypadki zbyt często powtarzają się w tem nowem królestwie. Moralność od lat kilku zbyt nisko upadła we Włoszech. Czy się kiedy podniesie? Wątpić należy. Uczyniono wszystko co tylko było można, aby spodlić umysły. Posiew przynosi dziś plony.

Dziwna to owa sprawa ks. Galliery i 20 jego milionów. Komisya mająca orzec o kontrakcie zawartym między księciem i rządem, dziś okazuje się mało przychylną pewnym artykułom. Ciekawem byłoby, gdyby Izba odrzuciła projekt ustawy. Jakżeby się cieszyła z tego Genua. W gruncie rzeczy wspaniałomyślność księcia nie jest tak zupełną i tak korzystną dla rządu, jak to zrazu mniemać było można. W rzeczywistości 12 milionów zostawia on tylko do dyspozycyi państwa za roboty, które kosztować będą 30 lub 40 milionów. Mówię o 12 milionach, gdyż reszta posłuży na spłacenie państwu 6 milionowego długu miasta Genuy, na pokrycie kosztu planów miasta robotniczego, które szlachetny Genueńczyk ma kazać zbudować.

Komisya uznając wielkość tego aktu wspaniałomyślności, lęka się nowych ciężarów, jakie spadną na państwo. Lecz jest jeden punkt, który jej się wydaje ze wszystkich najbardziej niebezpiecznym, to jest, że rząd zobowiązuje się zwrócić w całości sumę 20 milionów miastu Genui w razie, gdyby rząd nie wykończył robót w danym czasie (w 15 latach jak mniemam). W takim razie rząd utraciłby nietylko owe 12 milionów przyznane mu za roboty, lecz i 8 milionów, przeznaczonych, jak to wyżej powiedziałem, na inne cele. Łatwo pojąć, że wobec podobnych warunków Izba okazuje opór. Z drugiej strony książę, który się obliczył i wie dokładnie z kim ma do czynienia, jest nieubłaganym. Zobaczymy jak się zakończy ten fakt ciekawy. Izba przed rozejściem się, co nastąpi w końcu czerwca, zawotuje ugodę bazylejską, kontrakt Galliery i kilka mniejszej wagi przedmiotów.

Inne ważne sprawy odroczone zostaną do jesieni. Mówią ciągle w kołach parlamentarnych o rozwiązaniu parlamentu. W październiku nastąpiłyby nowe wybory. Niektórzy twierdzą nawet, że król podpisał już dekret. Wszystko to jest zdaniem mojem przedwczesne, chociaż przekonany jestem, że myśl rozwiązania Izby stanowiła oddawna część programu gabinetu. Dodam, że w położeniu obecnem polityki zagranicznej śmiesznem jest chcieć przepowiadać co rząd uczyni za trzy lub cztery miesiące. Trzeba się jednak wszystkiego spodziewać od ludzi tak ambitnych, jak Nicotera, Zanardelli i spółka. Interesa ich i drobne intrygi stoją na pierwszym planie, chociażby nawet narazić monarchię. P. Mancini minister sprawiedliwości i p. Crispi jeden z notablów lewicy mają być bardzo skompromitowani. Rząd miał od r. 1860 proces z towarzystwem Charles, Picard i spółka (o koleje kalabryjsko-sycylijskie.) Rzecz idzie o 46 milionów. Dotąd rząd w pierwszej instancyi wygrał, lecz odkąd Mancini jest członkiem gabinetu, zmieniła się postać rzeczy, gdyż Towarzystwo wygrało sprawę w apelacyi we wszystkich punktach. Złośliwi twierdzą, że Crispi miał dostać 3-milionowego kubana, Manciniemu zaś okroi się około miliona.

Kair 12 czerwca.

Wypadki polityczne tak szybko rozwijające się na Wschodzie i zaostrzające apetyt Rosyi i Anglii, usunęły poniekąd na drugi plan kwestyę finansową egipską, przynajmniej według mniemania publiczności europejskiej. Lecz tu, pomimo zajmowania się, innemi sprawami, baczną zwracają uwagę na walkę jaką nieszczęśliwie i nie wporę rozpoczął Kedyw z trybunałami. Znanem jest wystąpienie przeciw trybunałom adwokatów spornego Egipcyanina, którym rząd jakiemu służą, polecił odczytać protestacyę, n i e s k ł a d a j ą c j e j, przeciw niekompetencyi sądów w sprawach między rządem i jego wierzycielami. Niezwykły i ekscentryczny ten krok surowo przyjęła magistratura, z którego pominięciem, nieprzestała badać przełożonych sobie spraw, motywując silnie i jasno swe orzeczenia. Ta porażka podyktowała Kedywowi okólnik do konsulów jlnych. Redagowali go prawdopodobnie ci sami adwokaci, gdyż ma wszelkie cechy oświadczenia i coś jeszcze bardziej fantastycznego. Mówiono mi dzisiej, że odpowiedź rządów zagranicznych na tę notę jest ostrą, i że Kedyw wobec takiego przyjęcia, widząc w trybunałach, które tak molestował, coś innego jak igraszkę, uczynił rozumny odwrót i nakazał cofnąć opozycyę w pomienionej sprawie i przyjąć rozprawy merytoryczne. Mówią, że dzieje się to dla zyskania na czasie, lecz przypuśćmy raczej że J. Wysokość do słuszniejszego przyszedł przekonania.

Jest zresztą w interesie Kedywa zastanowić się dziś rozumnie i zimno nad sytuacyą, naprzód wobec Konstantynopola, następnie wobec Europy a szczególnie wobec ludu egipskiego.

W Konstantynopolu, dawny jego zwierzchnik, który mu nadał dziedziczność w znanym dziś celu, zginął jak wiadomo w sposób tragiczny. Miejsce jego zajął monarcha, któremu zagrażała pośrednio prerogatywa przyznana Kedywowi i który jak mówią, pełnym jest ku jego osobie goryczy.

W Egipcie ta sama natężona sytuacya. Rewolucya Konstantynopolitańska sprawiła głębszą, niżby się domyślać można, sensacyę między Arabami. Szalone wydatki Abdul-Azisa znane były krajowcom. których zwykle uważają za nieświadomych tego, co się dzieje. Upadek Sułtana był może promykiem światła, a w każdym razie pewnem jest, że go ludność przyjęła z radością. Że powstała pewna asocyacya idei w mózgach arabskich, przypuścić można; lecz to jest niezawodnem, że nigdy nie wypytywano tak Europejczyków jak dzisiaj o sprawy polityczne. A co najważniejsza w tem wszystkiem, to że ludność od dawna jęczy pod ciężarem podatków i że w ostatnich dniach znowu nałożono pogłowne w kwocie $1\frac{1}{2}$ i $2\frac{1}{2}$ gwinei według profesyi na wszystkich rękodzielników arabskich i to b e z p o k w i t o w a n i a, co od jakiegoś czasu często się wydarza.

Jeżeli więc rękodzielnik tak jest obciążony, nie oszczędzają i fellaha trudniącego się rolą, i on nie może podołać wymaganiom nieszczęśliwego skarbu, zawsze próżnego. Tracąc więc z oka wielkie roboty dokonane przez Kedywa Izmaela w interesie rolnictwa i przemysłu, Arab widzi tylko wydatki nierozważne i płonne. Widzi on tylko budowę licznych pałaców wicekrólewskich i owe kosztowne i częste podróże do Konstantynopola, w przeddzień których wyciągają ostatni grosz z kieszeń Egipcyan. Na ileż milionów zubożyła Egipt owa pośrednia dziedziczność dziś równie nietrwała jak bańka mydlana.

Ważne to zaiste powody możliwości wypadków, mogących być w Kairze odbiciem tego, co się stało w Konstantynopolu. Nie doszło jeszcze na szczęście do tego, pospieszam dodać, i bynajmniej nikt tu tego nie pragnie, lecz zimno zapatrując się na rzeczy, trudno nie wiedzieć, że władza znajduje się tu na

równi pochyłej. Słowem, nie brak tu żywiołów tłumaczących, a nawet usprawiedliwiających, w oczach historyka przyszłości, rewolucyę jako następstwo i uzupełnienie rewolucyi Konstantynopolitańskiej.

Największa niedecyzya panuje w otoczeniu wicekróla co do wizyty etykietalnej, jaką Kedyw oddać ma w Konstantynopolu. Niewiadomo jeszcze, czy Kedyw zdecyduje się pojechać, chociaż od 4 dni poczynione są wszelkie przygotowania do wyjazdu. Mówią, że J. Wys. zbadać tam kazał grunt, i że nie wystarczają otrzymane dotąd doniesienia. Słusznie waha się Kedyw w przedsięwzięciu tej podróży.

Dziś zrana przybył p. Artur Sienkiewicz, wyższy urzędnik francuskiego kredytu ziemskiego w misyi specyalnej od tej wielkiej instytucyi finansowej do rządu Kedywa.

Gazeta Lwowska w korespondencyi z Wiednia pisze w sprawie regulacyi Wisły co następuje:

Gazeta Warszawska a za nią *Dziennik Polski* pisząc o prowadzeniu wspólnych robót ze strony Austryi, Rosyi i Prus około regulacyi Wisły, mówi, że każde z trzech państw prowadziło roboty w „szczupłych dosyć granicach“ i dodaje: „Najwięcej jeszcze krzątały się około tego Prusy, które na milę brzegu Wisły w swoich granicach wydawały rocznie około 1800 rs.; Austrya wydawała rocznie na milę około 700, Rosya niespełna 500 rs.“ Przez podanie i powtórzenie cyfr tych wyrządza się krzywdę rządowi austryackiemu. Suma 700 rubli rocznie na milę brzegu Wisły, o której wspomina *Gazeta Warszawska*, odpowiada propozycyom komisyi technicznej z r. 1864, lecz rząd austryacki zawsze znacznie przekroczył tę cyfrę, zwłaszcza począwszy od r. 1868, albowiem przeznaczył na właściwe budowy regulacyjne w przecięciu około 2272 rubli rocznie na każdą milę brzegu Wisły, nie wliczając w to tak wysokiej sumy 20,000 rubli, którą rząd austryacki rocznie wydawał na utrzymanie budowli nadbrzeżnych, tudzież na mniejsze budowy, mające na celu ochronę okolic nadbrzeżnych od wylewów. Przytoczyliśmy te cyfry autentyczne, aby dowieść, jak mylnemi są twierdzenia *Gazety Warszawskiej*.

Wiedeń 19 czerwca. Czytamy w *Polit. Corresp.*: Akta w sprawie niedawno ratyfikowanej konwencyi handlowej między Austro-Węgrami a Rumunią, przedrukowane w jednym z tutejszych dzienników z dziennika *Monitorul*, wychodzącego w Bukareszcie, zwróciły na siebie uwagę w najobszerniejszych kołach i wywołały mniemanie, że między austryackiem ministerstwem handlu a wspólnem ministerstwem spraw zagranicznych panuje zasadnicza różnica zdań co do najważniejszych ustępów tej konwencyi. Niedawno podaliśmy rozbiór okólnika wydanego przez austryackie ministerstwo handlu, któryto okólnik w formie treściwej dawał zapewnienie, że rząd austryacko-węgierski jest zdecydowany bronić stanowczo wszelkich praw wypływających z konwencyi handlowej dla wszystkich interesów handlowych i przemysłowych. Na podstawie dalszych, z źródła pewnego zasiągniętych informacyj możemy i dzisiaj dać zapewnienie, że wrzekoma różnica zdań pomiędzy ministerstwami powyżej wymienionemi wcale nie istnieje. I tak co do interpretacyi, że Austro-Węgry na podstawie artykułu VI konwencyi handlowej zawartej z Rumunią biorą udział we wszystkich korzyściach, jakie co do ceł zostały przyznane innym państwom, czy to na podstawie nowych konwencyj, czy też na podstawie dawnych traktatów, zgadza się ministerstwo spraw zagranicznych nietylko z obu ministerstwami handlu, ale trzyma się tej interpretacyi z całą stanowczością wobec Rumunii. Rząd rumuński zaś przyznaje otwarcie, iż i on tłumaczy artykuł VI konwencyi handlowej zawartej z Austro-Węgrami w sposób podobny a nadto oświadcza ów rząd, iż wszystkie warunki nowej konwencyi wypełni ściśle i sumiennie. Protest, który miał być założony przeciw konwencyi handlowej, nie istnieje, a nawet nikt nie miał zamiaru występować z takim protestem.

— Indye wschodnie i kolonie francuskie przystąpiły do ogólnego związku pocztowego, w skutek czego mają być zastosowane postanowienia Berneńskiego traktatu pocztowego z dnia 9 października 1874 do tych krajów z dniem 1 lipca r. b. Od dnia tego opłacać się będą korespondencye do tych krajów, tudzież z powyższych krajow do monarchii austryacko-węgierskiej w sposób następujący: Za zwykłe listy frankowane 20 ct.; za listy niefrankowane 30 ct., za karty korespondencyjne 10 ct.; za dzienniki i inne druki pod opaską wysłane 6 ct.

— Paweł Somssicz, jak wiadomo, jeden z najwybitniejszych członków stronnictwa Deaka, wystosował list otwarty do swoich wyborców, w którym oświadcza się za ugodą celną i za załatwieniem kwestyi bankowej w duchu proponowanym przez p. Tiszę. Somssicz uzasadnia obszernie konieczność przyjęcia ugody, wykazuje korzyści jakie z niej spłyną na Węgry i w końcu odwołuje się do patryotycznych uczuć swych wyborców w sposób następujący: Niech nikt nie zapomina o praktycznej prawdzie, że interesa materyalne odpowiadające sobie nawzajem, są silniejsze niż wszystkie najuroczyściej zawarte traktaty. Interesa materyalne są silnemi węzłami, które, rozwijając się od setek lat na polu ekonomicznem, przemysłowem i handlowem, spajają silnie szeregi i w razie świadomego lub nieświadomego zerwania nie mogą być zastąpione żadnemi dyplomami. Niech więc każdy zastanowi się dobrze nad tem, że na wypadek, gdyby ekonomiczne interesa Austryi i Węgier szukały zaspokojenia w dwóch sobie przeciwnych kierunkach, sprowadziłoby to rozdwojenie polityczne? Nie chcę tego bliżej wyjaśniać, upraszam tylko każdego poważnie myślącego, ażeby zdał sobie dokładnie sprawę z tego, jaka przyszłośc czeka Węgry na wypadek rozdwojenia politycznego. Austrya i Węgry zrosły się ze sobą. W ciągu setek lat wyrobiły się między niemi wzajemne stosunki. Wolno uregulować te stosunki w miarę potrzeby i słuszności, ale niewolno ich nigdy zrywać.

Rosya.

„Wskutek przełożeń kongresu w Waszyngtonie, mówią *St. Peterburgskija Wiedomosti* pod d. 3 (15) czerwca, Prezydent rzeczypospolitej Północno-Amerykańskiej wysyła na wody tureckie flotę, dla obrony przebywających w Turcyi amerykańskich obywateli. Rozporządzenie to wywołało w politycznym świecie Europy nie małe wrażenie, ponieważ ukazanie się na scenie wschodniej wielkiej zaatlantyckiej potęgi nie wszystkim przypada do gustu, a rusofoby bez ogródki oświadczają, że amerykańska dywersya jest owocem starań rosyjskiej dyplomacyi. Są nawet tacy, którzy twierdzą, że zawartym został tajemny sojusz między Rosyą a północnemi Stanami Ameryki, skutkiem którego, w wypadku wojny cała amerykańska flota oddaną będzie pod rozkazy rządu rosyjskiego. I upewniają, że Amerykanie bardzo są radzi związkowi z Rosyą, który im zapewnia czynny udział w sprawach europejskich. Lecz jest jeszcze jedna, bardzo ważna okoliczność, na którą *Magdeburger Ztg* w artykule zatytułowanym *Avis à l'Angleterre* zwraca powszechną uwagę. „Anglia, mówi ta gazeta z okazyi scysyi między Anglią i Rosyą, zapomina, że gdy wojenne statki rosyjskie, w razie wojny, działać będą na tureckich wodach, w tymże czasie mnóstwo amerykańskich okrętów z nominalnymi rosyjskiemi kapitanami i częścią rosyjskiej załogi, pod osłoną rosyjskiej bandery, mogą krążyć po wszystkich morzach i podkopywać potęgę brytańskiego handlu we wszystkich częściach świata. Zapewne że Rosya, w wypadku wojny, wiele ucierpi przez stagnacyę spraw swych wewnętrznych, szczególnie przy spodziewanym powszechnie nieurodzaju w tym roku; lecz straty Anglii większe będą bez porównania, bo żadnemi wysiłkami nie uratuje ona przewagi swej handlowej, a kto wie może i indyjskich swych posiadłości“. Taki jest pogląd magdeburgskiego dziennika, mówi potem rosyjska gazeta, któremu nie można odmówić słuszności, a z którym zgadzają się zapewne i w Anglii, bo opinia powszechna ostygła tam w dniach ostatnich znacznie w swej zapalczywości przeciwko Rosyi, pomimo że gorętsze organa nie przestają utrzymywać, że Anglia jest uzbrojoną zupełnie i nie uchyli się od wojny, w razie, gdyba chodziło o obronę honoru kraju, (a pod tym wyrazem rozumieć można i obronę całości Turcyi). Z tem wszystkiem, wiadomo jest powszechnie, że Anglia o tyle jest gotową do wojny w r. 1876, o ile gotową do niej była Francya w 1870 r. Nawet usłużność pism wiedeńskich nie może dziś ochronić Anglję przed dyplomatyczną porażką, której się ona stała ofiarą. Dotąd pociesza się ona przechwałkami, że zwyciężyła, że pokrzyżowała wszystkie plany Rosyi; lecz fanfaronada taka wzbudza już tu i owdzie uśmiech, co on znaczy, trudno jest się omylić.“

— *Moskowskija Wiedomosti* pod d. 2 (14) czerwca podają następną wiadomość, zaczerpniętą jakoby z dziennika *France*: „Zupełne oddzielenie się Egiptu od Turcyi, i to w bardzo rychłym czasie, jest prawie pewnem. Rozkazy Murada V, nakazujące Chedywowi Egiptu przysłanie pieniężnych zasiłków i kontyngensu wojskowego, wywołały stanowczą decyzyę władcy Egiptu, natchnioną i popartą przez Anglię, wymówienia Sułtanowi posłuszeństwa. Dotąd opór jest biernym, bo manifestuje się tylko milczeniem. Lecz skoro Porta powyższe rozkazy ponowi, a ponowić zapewne nieomieszka, to natychmiast otrzyma oficyalną odmowę, która naturalnie poczytywaną być może za pierwszy akt rozczłonkowania Turcyi. Tak więc (dodają ze swej strony *Moskowskija Wiedomosti*) początek naruszenia całości Ottomańskiego Cesarstwa świat zawdzięczać będzie insynuacyom i radom tejże samej Anglii, która uroczyście się zadeklarowała obronicielką Porty przeciw zaborczym dążnościom Rosyi!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 czerwca. Czerwcowe posiedzenie Komisyi archeologicznej Akademii umiejętności zagaił przewodniczący wspomnieniem zasług ś. p. Adama Gorczyńskiego, byłego konserwatora zabytków pomnikowych w obwodach Wadowickim i Bocheńskim długoletniego Członka Tow. nauk. krak., poczem Dr J. Kopernicki zdał sprawę z programu 8go zebrania kongresu antropologiczno-archeologicznego, które ma się odbyć r. b. w Peszcie, od d. 4 do 11 września, pod protektoratem Arcyks. Józefa a prezydencyą Franciszka Pulskiego. Na zjazd ten Akademia zaproszoną została. Postanowiono przyjąć udział w pracach tego zjazdu, zwłaszcza, że większa część pytań podanych do rozpraw tyczy się głównie zabytków na ziemiach polskich znajdowanych, potrzebujących wyjaśnienia, a więc takich, na które najsnadniej odpowiedzieć mogą i powinni nasi archeologowie.

P. A. H. Kirkor odjeżdżający właśnie do Galicyi wschodniej na dalsze poszukiwania archeologiczne, jako delegowany do tego przez Komisyę, złożył relacyę z obrad sekcyi wykopalisk, której przewodniczy, przedstawiając kierunki studyów, jakiemi tego lata zajmą się w wycieczkach swoich pp. J. N. Sadowski, hr. Michał Sołtan, hr. Juliusz Strutyński, pp. Umiński i J. Böhm.

Rozprawiano następnie nad przedstawionym w rękopisie przez p. Stanisława Zarańskiego Słownikiem 12,000 nazw miejscowości polskich i słowiańskich (jak morawskie, szląskie, czeskie i t. d.) przezwanych inaczej w obcych językach.

Przyjąwszy do wiadomości oświadczenie hr. Jerzego Szembeka, że się zajmuje poruczoną mu pracą około chemicznego rozbioru bronzów będących w muzeach krajowych, wysłuchano sprawozdania Dr Wł. Seredyńskiego o dotychczasowym rezultacie zbierania napisów nagrobkowych z kościołów polskich, co jeszcze przez b. Towarzystwo naukowe krak. z rozporządzenia Prezesa Majera rozpoczętem zostało, a dziś wznowione na wniosek Dr Szujskiego, w nadziei, że duchowieństwo pomoże Akademii czynnie do zebrania naszych epigrafów pomnikowych, szczególnie z czasów dawniejszych. Wreszcie oprócz załatwienia wielu spraw administracyjnych, uchwalono instrukcyę dla p. J. Szaniawskiego, pracującego z polecenia Komisyi nad wygotowaniem mapy archeol. Kaliskiego. Przyjęto też do wiadomości wskazówki podane przez p. Antoninę Konopczankę, tyczące się wykopalisk zabytków przedhistorycznych w okolicy Modlnicy pod Krakowem. Nakoniec Dr K. Hoszowski czytał dokończenie i uzupełnienie wiadomości o domach Długoszów, szczególnie tych, jakie posiadali po za obrębem ulicy Kanoniczej w Krakowie.

— W Akademii Umiejętności odbyło się d. 16 b. m. pod przewodnictwem prof. Skobla posiedzenie komisyi językowej. P. Bełcikowski odczytał list p. Blizińskiego w sprawie zbierania materyałów do słownika polskiego, tudzież niektóre przykłady dołączonego do listu słowniczka prowincyonalizmów. Na wezwanie przewodniczącego p. Wisłocki podjął się zrobić bibliograficzny spis dzieł, którychby użyć należało do staropolskiego słownika. Następnie przewodniczący czytał niektóre ustępy z nowej seryi swoich „Uwag o skażeniu języka“, przyczem ożywiona rozwinęła się dyskusya.

— Wczoraj odbyły się wybory komitetu Towarzystwa muzycznego pod przewodnictwem prezesa ks. Aleksandra Czartoryskiego. Wybrani zostali: prezesem ks. Aleksander Czartoryski, wiceprezesem p. Henryk Wachtel starosta górniczy, skarbnikiem p. Józef Bielak, archiwistą p. Maurycy Tlachna, delegatami pp. Dr Stanisław Tomkowicz, Dr Franciszek Bylicki, Józef Blaszke, Ignacy Wojcikiewicz, Mateusz Wojcicki i Henr. Schwarz.

— Umarł tu wczoraj znany w kraju obywatel i znakomity rolnik Aleksander Günther z Zaborowa w powiecie Brzeskim.

— Trzech uczniów szkoły sztuk pięknych rozpoczęło i znacznie już posunęło roboty oczyszczenia i odnowienia mianowicie uszkodzeń ścian kościoła XX. Pijarów w Krakowie. Zaniedbany ten kościół, przybiera przez odnowienie prezbytoryum przyzwoitszą powierzchowność, a to za staraniem X. Adama Słotwińskiego rektora zakonu XX. Pijarów a pod dozorem prof. Wł. Łuszczkiewicza. Młodzi ci uczniowie mogliby przez ciąg wakacyj znaleść dla siebie zajęcie tego rodzaju z pewną korzyścią materyalną, gdyby im popobną robotę powierzono na prowincyi.

— Nie wiadomo jeszcze dzisiaj, jak się nazywa i skąd pochodzi podróżny 60-letni, który w niedzielę wieczór zaledwie tu przybywszy koleją, umarł nagle, a bielizna jego znaczoną jest głoskami A. K. Był on wzrostu średniego, twarzy szczupłej, włosów szpakowatych, mówił po polsku. Brak lewej nogi zastąpiony był nogą sztuczną. Na skrzynce, którą miał z sobą, przylepione były znaki: „ze Lwowa do Oświęcimia“ i „z Oświęcimia do Krakowa“. Widocznie więc przejeżdżał tędy dawniej ze Lwowa a teraz wracał.

— W policyi złożono znaleziony dziś pugilares z notatkami, pieniędzmi i biletem wizytowym „Salomon Liebling“.

— Dziś rano straż policyjna przytrzymała na Wesołej Błażeja Szczerbę parobka z Bronowic Wielkich, który jadąc złamał drzewko przy drodze.

— **Lwów** 18 czerwca.

Dnia 20 b. m. przyjeżdża do Lwowa o godzinie 6éj rano pociągiem pośpiesznym minister rolnictwa hr. Mannsfeld. Na dworcu przyjmą go wiceprezydent Namiestnictwa p. Bartmański z dyrektorem policyi p. Tustanowskim, tudzież członkowie Wydziału krajowego Dr Wereszczyński i Podlewski. Ztamtąd uda się p. minister do swego pomieszkania w hotelu Georgea. W południe przybędą do hotelu prezes Towarzystwa gospodarczego ks. Adam Sapieha i hr. Włodzimierz Dzieduszycki, którzy powiozą go do lokalu Towarzystwa gospodarskiego w gmachu biblioteki Ossolińskich, gdzie zebrany komitet tego Towarzystwa przedstawi się. Następnie zwidzić ma p. minister szkołę gospodarstwa leśnego, tudzież budynek przeznaczony na szkołę weterynaryi. Po zwidzeniu tych zakładów minister będzie na obiedzie u hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Po obiedzie wycieczka do Dublan, dla zwidzenia szkoły wyższéj rolniczéj i szkoły parobków, tudzież gospodarstwa na folwarku Dublańskim.

We środę rano wyjedzie p. minister wraz z członkami komitetu Towarzystwa gospodarskiego osobnym pociągiem do Gródka, dla zwidzenia szkoły lnianéj, z powrotem zaś do Lwowa uda się na obiad do ks. Adama Sapiehy, na którym obecni będą członkowie komitetu Towarzystwa. Po obiedzie mają członkowie komitetu przedstawić p. ministrowi potrzeby gospodarstwa rolniczego w Galicyi.

Wieczorem p. minister odjeżdża do Bolechowa, a dalszy ciąg podróży wiadomy już z ogłoszonego programu.

Zbliża się czas wyboru nowego rektora Wszechnicy lwowskiéj na przyszły rok szkolny. Dawniejszy zwyczaj wybierania rektorów kolejno ze wszystkich wydziałów został w ostatnich latach zniesiony. Mimo tego trzymano się dotąd tego zwyczaju, lecz w tym roku prawdopodobnie od tego odstąpią. Jak się bowiem zdaje, ponowny wybór tegorocznego rektora Dra Czerkawskiego ma być pewny.

Jak wiadomo pierwsze półrocze w uniwersytetach austryackich trwa do świąt Wielkanocnych z wyjątkiem Wszechnicy czerniowieckiéj, gdzie drugie półrocze zaczyna się już d. 1 marca. Ministerstwo zamierza ten sam podział półroczów zaprowadzić na wszystkich uniwersytetach i zażądało od nich opinii. Tutejszy oświadczył się za nowym porządkiem.

— *Gaz. Lwow.* podaje następujące telegramy o uszkodzeniach sprawionych wodami:

Stryj 19 czerwca. W skutek ulewy wezbrała Kłodnica i przerwała komunikacyę na kolei i na gościńcu między Stryjem a Drohobyczem.

Stanisławów 18 czerwca. Dziś w południe woda obaliła prawą izbicę mostu w Mekityńcach; pierwsze jarzmo środkowe zagrożone. Komunikacya przerwana.

Drohobycz 19 czerwca. Gwałtowne i nagłe wezbranie rzek sprawia niezwykłe spustoszenia. W Borysławiu woda zalała szyby naftowe i uniosła wiele budynków. Kilku robotników miało zginąć. Komunikacya wozowa przerwana; między Drohobyczem a Stryjem ruch kolejowy wstrzymany.

— Komitet wsparcia XX. Unitów Chełmskich nadsyła nam dalszy wykaz datków na jego ręce złożonych, a mianowicie: Sejm krajowy 3000 złr., X. O. Hołyński ze składek przez Redakcyę „Wiadomości kościelnych“ 150 złr., M. Potocki ze składki 10 złr., Wydziały powiatowe: Dąbrowa 50 złr., Jaworów 25 złr., Brzozów 100 złr., Sokal 100 złr., X. Jan Kalinka z Kołodrubki 1 złr., J. Czajkowska z Jarosławia 50 złr., Rada gminna w Samborze 100 złr. — razem 3586 złr. Z tego wydano: a) na wsparcie dla XX. Unitów 755 złr., b) na utrzymanie dzieci osieroconych 50 złr., c) na utrzymanie wdów 100 złr., d) na leczenie chorych 50 złr., e) odprawa jednorazowa X. G. 40 złr., razem 995. Pozostałość gotowizny ulokowano w Kasie Oszczędności na dawniejszą książeczkę.

— **Kolbuszowa** nad Nilem 17 czerwca.

(*G.*) Nic łatwiejszego na świecie, jak krytykować, a nic trudniejszego, jak samemu coś zrobić. Korespondent z Raniżowa krytykuje w N. 134 *Czasu* czynności władz powiatowych, nie mówi jednak, którą władzę specyalnie ma na myśli, czy autonomiczną, rządową, czy może obie naraz? Jeżeli odgadłem ostatnią alternatywę — co zresztą wcale nie trudno, skoro mówi w liczbie mnogiej, to pozwoli Sz. Korespondent, że go zabiorę na mój wózek i że z nim objadę w dobrej komitywie nasz powiat, a objeżdżając pokażę mu począwszy bodaj od Raniżowa wszędzie prawie pokończone szarwarki, tutaj wytrasowaną drogę i zwieziony kamień, tam dowożony i zwieziony szuter, dalej już wymurowaną, a jeszcze dalej murującą się drogę, na drogach pobudowane, budujące się i ponaprawiane porządnie mosty, a wszędzie na drogach krzątanie się, ruch, życie.

Teraz skończywszy objazd, *quid putas mi fili?...* kto o to wszystko się starał i z czyjej to inicyatywy tyle ruchu, życia i porządku na powiatowych drogach? Każden nieuprzedzony i nie zgryźliwy odpowie: że tutaj obie władze powiatowe podały sobie życzliwie ręce, i obie dla dobra publicznego w szlachetnych tych zamiarach idą naprzód, że referent drogowy powiatu gorliwy i dbały przejął się swoim urzędem, że nareszcie inżynier powiatowy nie szczędzi pracy i trudów, a pojmując dobrze swoje obowiązki, wywięzuje się z takowych z pilnością uznania godną.

W obec tylu dobrych chęci i w obec takiej gorliwości i pilności ze strony władz powiatowych i ich organów, krytyka szan. korespondenta, bolejącego nad dolą konnych i pieszych, a podnosząca do potęgi wybrany gdzieś tam może niefortunnie rów przy drodze nie według jego specyalnej teoryi i nie według jego życzenia bo w piasku (gdzie piasek) a nie w rędzinie (gdzie jej nie ma) — i ośmiewająca polski most, nie według jego specyalnych pojęć budowniczych wyfundowany. Krytyka jego powtarzam, należy do krytyk, które nie wytrzymają żadnej krytyki.

— Komitet pomnika Seweryna Goszczyńskiego we Lwowie ogłosił konkurs na projekt pomnika, mający przedstawiać poetę w całej postaci siedzącej lub stojącej wraz z piedestałem. Model ma być wykonany z gipsu albo z terrakoty rozmiaru najwyżej 60 centimetrów i być nadesłanym po koniec lipca. Twórca modelu uznanego otrzymuje prawo wykonania pomnika kosztem najwięcej 3000 złr.

— Dnia 27 maja X. Wincenty Teofil Popiel, Biskup dyecezyi kujawsko-kaliskiej, pierwszy raz po objęciu zwierzchniej nad dyecezyą władzy duchownej, przybył do starożytnego Piotrkowa. W kościele farnym, po wykonaniu kantaty przez chór amatorski, proboszcz miejscowy krótkiem a serdecznem przemówieniem przed wielkim ołtarzem, powitał dostojnego pasterza dyecezyi, który w odpowiedzi, wyrażając radość swoją z przybycia do powierzonej jego pasterskiej opiece owczarni i dziękując za przyjęcie i powitanie go, oświadczył, iż tego wszystkiego co uczyniono na przyjęcie jego, nie odnosi do siebie, lecz składa w ofierze Temu, który go namaścił i uczynił swym wysłańcem do wyznawców wiary katolickiej. Udzielone błogosławieństwo kapłanom i całemu ludowi zgromadzonemu, zakończyło uroczysty ingres Biskupa do prastarej fary. Tegoż samego jeszcze dnia Biskup udzielił Sakramentu Bierzmowania 135 wiernym. Dnia 28, to jest w niedzielę odprawił pontyfikalnie wielką mszę w kościele farnym, poczem kilkakrotnie przystępowano do Sakramentu Bierzmowania, który przyjęło 1,317 osób. Przystępującym do Sakramentu, tak w tym dniu jak i w innych, udzielał Biskup stósowne nauki przed i po bierzmowaniu, przyczem niektórych, a szczególniej dzieci, zapytywał o znajomość pacierza i głównych zasad wiary. W poniedziałek, 29 maja, odprawił w farze mszę świętą na intencyę dzieci pierwszy raz przystępujących do Stołu Pańskiego, udzielał im Komunii św., a następnie po odbytych naukach i modlitwach wszystkie bierzmował. Potrzykroć w dniu tym X. Biskup udzielał Sakramentu Bierzmowania 1,769 osobom w farze, a 95 w kaplicy indagacyjnego więzienia. Tegoż dnia przed wieczorem zwiedził wszystkie świątynie i oglądał dzwony kościelne. Dnia 30 maja we wtorek rano bierzmował jeszcze 8 osób, a następnie o godzinie 9 wyjechał w asystencyi miejscowych kapłanów do Wolborza, gdzie bierzmował 3,226 osób płci obojej. Nazajutrz był w Witowie. Ogólna cyfra bierzmowanych w Piotrkowie wynosi 3,324, w Wolborzu, Witowie i Mielejowie 3,947, razem 8,271.

— Francuzi, jak wiadomo, nie celują znajomością stosunków zagranicznych; więc oto w ten sposób poucza ich organ rosyjski w Bruksellii *Nord* o stosunkach unii kościelnej w ziemiach polskich: Jezuici za czasów polskich podciągnęli wyznawców kościoła wschodniego pod rządy Rzymu, ale niebyli w stanie nic innego w ich religii zmienić. Po pewnej liczbie lat, wracają unici do pierwotnego swego kościoła, uiechąc uznawać nieomylności Papieża, więc Jezuici wywołują zaburzenia i głoszą, że to rząd rosyjski przemocą ich nawraca. *L'Etoile belge*, która o tem donosi według *Gaz. Narodowej*, nie wie, że gazeta ta jest jednym z najzagorzalszych jezuickich dzienników. *Gaz. Narodowa* pewnie się nie spodziewała, co ją od *Norda* spotkało. Znajdzie to w numerze z d. 18 czerwca.

— W Czerniowcach zastrzelił się d. 15 b. m. kwestor tamecznego uniwersytetu Albin Kaiseritz, przedtem kancelista kancelaryi uniwersyteckiej we Lwowie. Powodem samobójstwa, miały być braki drobne rachunkowe. Samobójca zostawił żonę i dwoje dzieci.

— Wczoraj rozpoczął się w Pradze przed sądem przysięgłych proces naczelników tamecznej filii wiedeńskiego zakładu kredytowego, oskarżonych o przeniewierzenie, które oceniono na 738,592 złr. Oskarżonymi są: dyrygent filii Lederer, prokurzysta Senft, a główny oskarżony Hampl, zastępca dyrygenta, nie mógł stawać przed sądem, popadłszy w czasie śledztwa w stan obłąkania i osadzony będąc w domu obłąkanych. Trzej ci urzędnicy grali na giełdach i zaciągali pożyczki na rzecz zakładu kredytowego.

— Słup jeden wielkiego mostu drewnianego na Dunaju pod Wiedniem zaczął się palić w sobotę. Robotnicy w pobliżu pracujący musieli część pokładu mostowego rozebrać, żeby się dostać do miejsca tlącego i ugasić ogień, który powstał podobno z lokomotywy, gdy zwożono żwir.

— W zeszłym tygodniu skradziono w składach twierdzy Aradu 300 par obówia, 90 mundurów i t. d. Dowódzca twierdzy niemogąc dociec sprawcy kradzieży, osadził w areszcie całą załogę.

— W Lipsku umarł temi dniami znany polakożerca, profesor tamecznego uniwersytetu, Dr Henryk Wuttke, licząc lat 58. Pochodził on ze Szlązka górnego i umiał po polsku, jak mówi lud tameczny, ale przeznaczał lud polski na zagładę, pragnąc jego zniemczenia. W tym duchu przemawiał w pismach swoich i w zgromadzeniach prawodawczych. Zaczął swój zawód naukowy jako docent w Wrocławiu. W ostatnich latach zepsucie moralne Niemców przejęło go taką zgrozą, iż zmieniło jego zapatrywanie tak pod względem *Kulturkampfu*, jak i apoteozy siły. Wyświecił on i wysmagał przedajną prasę niemiecką i wykazał dzieje znanego *Reptilienfond*.

— Piszą nam z Limy d. 14 maja:

Rząd Rzeczyposp. Peruwiańskiej dekretem z d. 6 maja b. r. mianował następujących naszych rodaków profesorami w tamtejszej świeżo założonej politechnice w Limie:

Edwarda Habicha, dyrektorem szkoły, a zarazem członkiem głównej Rady inżynierskiej (dawnego dyrektora szkoły w Montparnasse).

Ksawerego Wakulskiego, profesorem kursu dróg i mostów.

Władysława Klugera (Krakowianina) profesorem hydrauliki, budowy portów, kanałów i robót rzecznych, (dawnego ucznia szkół krakowskich, znanego już ze swych prac literackich) mianując go zarazem członkiem Rady nadzorczej i Rady szkolnej pod prezydencyą Ministra oświecenia.

Niemały to zaszczyt i rzetelna chluba dla polskich inżynierów, roznosić naukę i jej postępy w tak dalekie kraje, a można śmiało powiedzieć: stać na czele oświaty.

Ale nietylko na polu wykształcenia technicznego inżynierowie Polacy rej wodzą w stolicy Peruwii, gdyż w poczcie dziekanów najpierwszego południowej Ameryki uniwersytetu (Lima) znajdujemy także Polaka p. Wład. Folkierskiego, inżyniera, znanego autora „Rachunku różniczkowego i całkowego“, a piastującego po dwóch latach pobytu w Peruwii, godność dziekana Wydziału nauk matemat., fizycznych i przyrodniczych.

Spodziewać się należy, iż świeżo założony instytut politechniczny w Limie, noszący tytuł: *Escuela especial de Ingenieros civiles y de minas*, rozwinie się w krótkim czasie pod światłą dyrekcyą p. Habicha, który jak z pewnego źródła nam wiadomo, dał pierwszy inicyatywę do założenia owej instytucyi, powierzającej Polakom swe najważniejsze katedry.

Smutno tylko powiedzieć, iż ocenieni w obcym kraju, nasi rodacy nie znajdują na własnej ziemi godnego zajęcia.

Ze wspomnianego listu p. Klugera wyjmujemy wiadomości, iż jego projekt przeprowadzenia a właściwie przeniesienia przez dwa pasma Kordylierów rzeki Maure, o którym donosiliśmy, szczegółowo przez niego wypracowany, już ukończonym został. Koszta robót wykonania tego olbrzymiego dzieła, na 20 milionów franków obliczone, a przedmiot ten przedsiębiorcom francuskim niebawem do uskutecznienia oddanym będzie. P. Kluger obiecuje nam nadesłać opis obecnych stosunków Peruwii i szczegóły swej wyprawy w Kordyliery.

Teatr letni. Dziś we wtorek dnia 20 czerwca, komedya w 5ciu aktach przez T. Samolińską, nadesłana z Chicago w Ameryce; zalecona do grania na konkursie dramatycznym krakowskim 1876 r. *Trzy Flory.* Początek o godzinie w pół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 19 czerwca pochmurno, częsty deszcz również w nocy; termometr od 14·9 doszedł do 20·6 C. Barometru stan dość wysoki; dnia 20 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 746·7 milimetrów; termometru 16·6 C. Wiatr zachodni cichy.

— We środę dnia 21 czerwca: Śgo Aloizego Gonzagi wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Wśród wielkiej obfitości ogłaszanych przez rosyjskie dzienniki spraw kryminalnych, najwydatniejsze miejsca w sądowniczych kronikach wszystkich okolic Carstwa zajmują skandaliczne procesa o malwersacyach urzędników publicznych, o grabieży i trwonieuiu przez nich powierzanych im sum pieniężnych, bez względu, jest li to mienie rządowe, własność publiczna lub złożony w ich ręce grosz prywatnych osób, stanowiący częstokroć kwestyę życia lub śmierci dla poszkodowanych biedaków. Między innemi podobnego rodzaju sprawami, w ostatnich czasach, w Wiatce toczył się proces, mający związek z losem wygnańców polskich, w którym to procesie na ławie podsądnych zasiadało wielu urzędników, wysokie piapiastujących godności w hierarchii rządowej moskiewskiej, a mianowicie: szef bióra gubernatorskiego, Radca Stanu i kawaler wielu orderów, Musierskoj, jego zięć, mirowy pośrednik (sędzia pokoju) Jewreinow i t. d. a zasiadaliby jeszcze na tychże ławach ni mniej ni więcej jak dwaj gubernatorowie: Kampaniejszczykow i Lewaszow, gdyby śmierć usłużna, przed wytoczeniem procesu, niebyła ich obudwu sprzątnęła ze świata. Sądzeni zaś byli wszyscy ci dygnitarze za systematycznie uorganizowane i przez lat dziesięć pomyślnie, bo wspólnemi siłami, prowadzone przyswajanie sobie wszelkich pieniędzy, jakie tylko w tym czasie o bióro gubernatorskie miały nieszczęście się oprzeć. Ile mianowicie takowych pieniędzy w ten sposób zagarnięto i strwoniono? śledztwo nie było w stanie ze ścisłością odkryć, ani też sami podsądni określić, ponieważ: a) żadnych ksiąg rachunkowych w tym peryodzie nie prowadzono zupełnie; b) kilka razy do roku, w czasie, gdy gubernatorowie rewidowali (pozornie) kasę, o jej stanie pisano dowolne raporta i fałszowano dokumenta, a kasę zapełniano chwilowo pożyczonemi pieniędzmi; i c) nikt nigdy z czerpiących w kasie pp. urzędników niezadawał sobie pracy wiedzieć, ile już tam wyczerpał, a tylko — „brał jak swoje“. I tak naprzykład: gubernator przegrywa 1000 rs. — daje rozkaz szefowi bióra, by zapłacił to z kasy; szef bióra potrzebuje sam pieniędzy „dla utrzymania na właściwej stopie domu“, — bierze w kasie; zięć szefa (mirowy pośrednik) ma długi — dobry teść płaci je z kasy; kasyer lub buchalter potrzebują tracić po kilka tysięcy rocznie, trącą je z kasy i tak dalej. Łatwo więc pojąć, że przy takim sposobie postępowania, rzeczywistej ilości strwonionych pieniędzy określić niepodobna i jeśli podaje się w procesie suma kilkudziesięciu tysięcy rubli, to z zastrzeżeniem, „że to jest najostrożniejsze minimum“. Klasyfikują się zaś stracone fundusze na kategorye następne: 1) składki dla ofiar głodowych; 2) kapitał zasiłkowy Baszkirów; 3) kapitały różnych gmin miejskich; 4) składki na stypendyum szkolne imienia Łomonosowa; 5) nagrody pieniężne dla archeologów; 6) składki na bibliotekę publiczną; 7) kapitał emerytalny dla wiejskich plebanów; 8) ofiary dla Kandyotów; 9) cła od pasportów; 10) składki na fundowanie żeńskiego gimnazyum; 11) kapitał towarzystwa opieki nad rannemi żołnierzami; 12) ofiary włościan na obraz Matki Boskiej do wsi Kałkowa; 13) Składki na pomnik Pożarskiego i Minina; i 14) Pieniądze wysyłane deportowanym Polakom od ich krewnych.

Widzimy tedy, jak rozmaite były źródła, z których czerpali „na swoje potrzeby“ wysocy dygnitarze wiatscy: ku zapełnieniu ich kieszeni bezdennych służą zarówno: religia, filantropia, oświata narodowa, patryotyzm, nawet propaganda moskiewska na Wschodzie (patrz składki na Kandyotów). Lecz co nas Polaków, najwięcej dotyka w tej sprawie to, że żarłoczność owych grabieżców nawet grosza przesyłanego przez osierocone rodziny polskie wygnańcom braciom, mężom lub ojcom... Straszliwa to nikczemność, na myśl, o której raczej oniemieć z oburzenia można, niżli zdobyć się na wyrazy mogące godnie ją zdefiniować!... Sam nawet rosyjski dziennik, z którego podajemy niniejszą wiadomość, pomijając krzywdy przez łupieżców zadane rozmaitym stowarzyszeniom, instytucyom i osobistościom, najbardziej się oburza grabieżą wygnańczego grosza... „Jest to fakt“ (cytujemy tu słowa moskiewskiego dziennika), dowodzący, że przywłaszczyciele pozbawieni są wszelkich uczuć ludzkości. Gdy pomyślimy, że pieniądze te wysyłane były ludziom biednym, cierpiącym ostatnią może nędzę na obczyźnie, zostającym pod nadzorem policyi, więc pozbawionym wszelkich środków zarobkowania, to mimowolnie dreszcz zgrozy nas przejmuje, bo iluż klęsk, iluż chorób, nawet śmierci, grabieże te były przyczyną, iluż ludzi, dotąd moralnie czystych, mogły popchnąć na bezdroża zbrodni! Wiadomo, że osoby wysłane za polityczne występki komunikować się mogą z krajem nieinaczej, jak za pośrednictwem gubernatorskich kancelaryj, więc naturalnie listy biedaków przejmowanemi i niszczonemi były, by kradzież pieniędzy na jaw nie wyszła i rodziny wiedzieć nawet nie mogły, że ich synowie i bracia umierają z głodu i nędzy!... To jest nad wszelki wyraz okropne!“

Temi słowy wyraża swe oburzenie dziennik moskiewski! *C'est trop beau pour être vrai!* To nie do uwierzenia prawie! A przecież — powtarzamy — są to autentyczne słowa dziennika. I to właśnie daje wiarę potworności zbrodni, która potrafiła na Moskalu wymódz tak gorące wyrazy słusznego współczucia dla polskich wygnańców.

Lecz jakże pogodzić z tym szlachetnem oburzeniem, fakt, że tenżesam dziennik kończąc swój artykuł, pochwala pobłażliwość sądu, który głównego sprawcę powyższych zbrodni Musierskoja chociaż pozbawia praw wszelkich, i zasądza na dożywotnie osiedlenie w Syberyi, lecz uznaje godnym wyjednania mu u tronu zmiany tej kary na sześciomiesięczne więzienie tylko (bez pozbawienia praw). „To mu się należało“, kończy artykuł, „bo Mosierskoj, jako człowiek, zasługuje z wielu względów na litość!“ Kończymy na tem. Niech sobie wytłumaczy kto potrafi stan serca i umysłu litościwego autora artykułu, bo my go zrozumieć nie umiemy!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 19go i 20go czerwca.

Znowu w dniu wczorajszym nie było dowozu zboża na targ graniczny na Baranie. Dowieziono nie wielkie ilości na odstawę, a jeszcze mniejsze z małych posiadłości. Cen z powodu drobniejszej sprzedaży nie notowaliśmy.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były słabe, obrót nie wielki. Kupców z Prus zaledwo paru przybyło. Ceny pszenicy i jęczmienia spadły, żyto i owies płacono po cenie z przeszłego targu.

Na miejscowe potrzeby także nie zakupywano.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·— do 11·50 złr., czerwoną od 10·50 do 11·75, białą od 10·50 do 12·—; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 10·— do 10·90; podolskie od 9·55 do 10·15, jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 9·80 do 10·15; na paszę od 9·25 do 9·75; owies za 100 kilogramów od 10·65 do 11·60; groch od 11·— do 14·—; fasolę od 8·50 do 12·—, kukurudzę od 8·— do 8·50.

Wiedeń 18 czerwca.

Ubiegły tydzień był niepospolicie ożywiony, a skutkiem najświeższych wiadomości z Konstantynopola, kursa, szczególnie w ostatnich dniach, uległy raz po raz nagłym i dawno niewidzianym fluktyacyom. Lecz żeby to życie było normalnem i aby harmonizowało z ekonomiczną i finansową sytuacyą, jaka obecnie istnieje u nas i zagranicą, temu przeczę z góry i dla tego wątpię o jego długiem trwaniu. Może być, ale to jeszcze wcale nie jest pewnem, że tegoroczne zbiory będą dość zadawalniające i że nasze produkta rolnicze znajdą odbyt łatwy i korzystny, co wszelako zależy od potrzeb krajów zachodniej Europy i od urodzajów w Ameryce, która, jak wiadomo, robi nam coraz większą konkurencyę. Prawda, że dzięki wysokiej cenie złota, handel zboża nieco się u nas ożywił i że się zapasy dawniejsze zaczynają wyczerpywać, skutkiem czego ruch i dochody powiększyły się na niektórych kolejach żelaznych. Lecz to są tylko słabe zawiązki polepszenia, które lada konjunktura może w niwecz obrócić; tymczasem bieda i stagnacya, zamiast ustawać, robią dalsze postępy, a trudność i prawie już niepodobieństwo znalezienia kredytu, do reszty paraliżuje rozwój krajowego handlu. Zkądże w takich warunkach i kiedy, dla braku interesów i ze wstrętu do bieżących czynności bankowych, instytuta finansowe nie mogą mieć najmniejszych dochodów, może się zdrowa i jako tako uzasadniona spekulacya rozwinąć?

Mamy tego pozory, ale i nic więcej. Jeżeli bowiem w końcu przedostatniego i od samego początku zeszłego tygodnia, kursa spekulacyjnych papierów stopniowo, ale bez przerwy się podnosiły, to poprostu dla tego, że — jak się pokazuje — kontrmina była nie tylko u nas, ale i zagranicą po uszy zaangażowaną i w miarę jak wzrastały nadzieje utrzymania pokoju — nie wiedzieć wprawdzie na czem oparte — widziała się zmuszoną do odkupywania. Choć to już drogo przypłaciła, jeszcze nie jest wyswobodzoną i zdaje się, że będzie musiała ponieść niemałe ofiary, jeżeli jaka wiadomość polityczna nie przyjdzie jej w pomoc. Nie mówiąc o innych papierach, akcye kredytowe (które przed zmianą panującego w Stambule były spadły niżej 130 złr.) stanęły we środę na 149, a na nieurzędownej giełdzie czwartkowej doszły do 153. W piątek rano panowało najlepsze usposobienie do ściśnienia gardła kontrminie i kto wie czy kredyt-akcye nie byłyby doszły do *al pari* (160), kiedy nadeszła w południe wiadomość o zamordowaniu ministrów tureckich i o chorobie Sułtana, i w oka mgnieniu rzeczone akcye spadły na 143. Lecz za to na wczorajszej giełdzie podniosły się znowu do 148, a to z powodu, jak mnie wyraźnie tłómaczono, że nie otrzymano z Turcyi żadnych gorszych wiadomości. Uważałem za stósowne nadmienić te oscyllacye w szczegółach, by dać wyobrażenie o charakterze i powodach ruchu zeszłotygodniowego, którego zapewne nikt zdrowym, ani bezpiecznym nie znajdzie.

Ale jeżeli wysoki kurs akcyj kredytowych w potrzebie tłómaczyć się daje kłopotami kontrminy, to trudniej usprawiedliwić cenę 90 złr. podaną za akcye kolei Południowej, kiedy już z pewnością wiadomo, że p. Correnti w imieniu rządu włoskiego wytargował co najmniej to 12 milionów franków z owych 135 milionów, które stósownie do konwencyi bazylejskiej, miały być gotowizną za inwentarz Südbahnu wypłacone. Zdaje się jednak, że na tem nie koniec, bo coś przebąkiwali o tem, że wypłata resztujących 123 milionów ma już nie być uskutecznioną w rencie włoskiej liczonej po kursie dziennym, lecz nastąpić w rencie, ale przyjętej *al pari*, coby ogromną różnicę na niekorzyść Südbahnu stanowiło. Prokurysta Rothschildów dla spraw włoskich, p. Horacy Landau, stanął w Rzymie z plenipotencyą *ad hoc* dla spisania finalnego kontraktu, który się atoli opóźnia ze względów, jak słychać, stylistycznych. Jaka to będzie ta dodatkowa ugoda, dowiemy się wkrótce, gdyż ją szanowny protektor Südbahnu przedłoży Zebraniu ogólnemu, które się odbędzie w Paryżu 30go b. m., i, ma się rozumieć, ze zwykłą uprzejmością na wszystko przystanie. Lubo już teraz wiadomo, że suma szacunkowa w Bazylei umówiona, będzie znacznie zredukowaną, to interesa kolei Południowej o tyle chwilowo się poprawią, że ona już nie będzie mieć noża na gardle w kształcie grożącego konkursu, ponieważ bony 6cio-procentowe płatne w końcu r. b. będą mogły być w terminie wykupione. Zyskają na tem — czy na zawsze, to znów inna kwestya — pod względem bezpieczeństwa i wypłaty procentów posiadacze obligacyj, ale dla akcyonaryuszów te widoki, jeżeli kiedykolwiek istniały, to teraz najzupełniej znikły, co atoli nie przeszkadza, że ich prawnuki mogą się na starość doczekać procentów, gdy wszystkie obligacye będą umorzone około środka przyszłego wieku. Lecz do eskontowania tej przyszłości obecna chwila nie jest wcale stósowną i operacye na takim rachunku oparte, muszą się niebawem fatalnie zakończyć.

Wiedeń dnia 19 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1342, węgierskich 1273, niemieckich 114; razem 2729 sztuk.

Z powodu mniejszego spędu, niż tamtego tygodnia o 1500 sztuk, cena poszła w górę. Płacono galicyjskie 56, 57 do 58 złr., węgierskie od 55, 56 do 58 złr.; niemieckie od 60 do 63 złr., dla eksportu wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 18go do 19go czerwca.

HOTEL POLLERA: Gustaw Horbauer z Wiednia, Aloizy Ritt z Wiednia. Stanisław Kotarski z Brzeska, August Przywoznik z Wiednia, Jan Wlach z Wiednia, Floryan Katarzyński z Kongresówki, L. Stribeck kupiec z Hagen, Napoleon Jeleński z Warszawy, Zygmunt Mährschl z Wiednia, J. Herzberg z Berlina, Zygmunt Darowski z Rosyi, H. Salamon z Frankfurtu, Feliks Kiszewski z Berlina, Marcin Schulz ob. z Łancuta, Aniela Zawadzka z Podola, Roman Górecki z Kongresówki, Władysław Żurowski z Galicyi, Ferdynand Holzinger z Wiednia, Dr med. Jan Kohn z Oświęcimia, Otto Wörl z Wiednia, Ludwik Redlich z Berna, Karol Flor z Lipska, M. Arthur z Brukseli, Zygmunt Klein z Oświęcimia, Ferdynand Holzinger z Wiednia, Karol Rahn z Wiednia, Filip Mühsam ob. z Berlina, C. Heintze z Wrocławia, R. Barthusch kupiec z Wrocławia, Marya Skrzyńska obywatelka ze Strzyżowa.

HOTEL KRAKOWSKI: Teofil Młodzianowski ze żoną wł. d. z Kongresówki, Olimpia Jaworska z Woronowa, Walerya Chołodowa z Woronowa, Zygmunt Gloger z Kongresówki, X. T. Ruszkiewicz z Drogini, Władysław Morawski wł. d. z Orzechowa, Mieczysław Cywiński wł. d. z Telacza, J. Grabowska i H. Czerniecka z Rozwadowa, A. Mende z Wadowic, Leopold Beensch z Prus, D Walenty Kretowicz z Pragi Wincenty Dembiński z Kongresówki, Anastazya Morawska ze Lwowa, Klotylda Madejska z Olszanki, Konstanty Zieliński z Warszawy, Dr Józef Rostafiński ze Strassburga, Br. Gołyński ze Lwowa, Aniela Kielomowska z Mińska, Dr Ludwik Mokrzycki z Wilna, Adam Ubniski z Kakanu, Ignacy Cywiński z Osowca, Albert Karakiewicz ze Lwowa.

HOTEL pod ROŻĄ: Seweryn Kisielewski właś. dóbr z Galicyi, Jan Kempiński z żoną właśc. dóbr z Galicyi, Marya Burkowska z córką z Warszawy, Julian Zaremba z Kongresówki, K. Lubowiecki właś. dóbr z Kongresówki, W. Bukowski wł. dóbr z Kongresówki, St. Denkier z żoną wł. d. z Bochni, Różański wł. d. z Kongresówki, J. Woźniakowski z Galicyi, K. Steiter pułkownik ze Lwowa, Izydora Cybulska z córką z Warszawy, B. Różecki właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Mateusz Mączyński z Częstochowy, Ludwik Mężnicki z Częstochowy, Leopold Trzeszkowski z Kongresówki, Ludwik Dłużniewski z Dukli, Edward Böhm z Wiednia, Gustaw Cohn w Aleksandrowic, Ksawery Chrzanowski adwokat z Kent, Izabella Borkowska właś. dóbr z Kongresówki, Józef Zaręba ze Stanisławowa, Sydonia Gardulska z Radomyśla, Sylwester Turski ze Lwowa, Błażej Kreczyński z familią ob. z Warszawy Aleksander Johanson z żoną z Rosyi, Jan Schottek z Biały, Józef Klesiński z familią z Galicyi, Klementyna Kiernkowska z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 18 czerwca. Lewica postanowiła odroczyć obrady nad ustawą municypalną, aby ministerium mogło całą uwagę zwrócić na przedłożony teraz senatowi pod obrady projekt ustawy o udzielaniu stopni naukowych.

Paryż 19 czerwca. Wszystkie dzienniki republikanckie wyrażają przekonanie, że niemoże być mowy o przesileniu ministeryalnem, lecz owszem wybór Buffeta wzmocnił jeszcze gabinet Dufaura.

Washington 18 czerwca. Prezydent Grant przedłożył kongresowi rezolucyę żądającą, aby wydatki państwa potwierdzone były aż do uchwalenia ustawy tyczącej się żądania kredytu.

Podczas obrad delegatów rządowych obu części monarchii Austryackiéj nad ułożeniem taryfy cłowéj na podstawie ugody zawartéj z Węgrami, pokazały się różnice, które zniewoliły reprezentanta rządu węgierskiego, iż wyjechał do Pesztu w celu porozumienia się z gabinetem tamtejszym, a konferencye zostały przerwane. Dziś donoszą dzienniki, iż p. Matlekowicz powrócił i obrady na nowo podjęte zostały. O stronie merytorycznéj téj sprawy wspominaliśmy przed kilku dniami, od tego zaś czasu nic się nie zmieniło; pozostaje tylko przejść jeszcze raz szczegółowo wszystkie 300 pozycyj taryfy i poprawić je ostatecznie według otrzymanych wskazówek. W tym celu wezwany nawet został do Wiednia główny dyrektor urzędu cłowego w Peszcie p. Kägler. Narady w sprawie bankowéj jeszcze nie skończone i toczą się bez przerwy.

Piszą nam z Berlina: „Mówią tu tylko — jak wszędzie, o kwestyi wschodniej, czyli raczej o losie potrójnego przymierza i o przypuszczalnem ugrupowaniu się mocarstw. Cesarz Aleksander bardzo boleśnie jest dotkniętym wynikiem pierwszej konferencyi, który go zmusza do cofnięcia się. Gorczakow grozi dymisyą, jeżeli plan jego nie zostanie przyjęty. Twierdzą niektórzy, że kanclerz zostanie w danym razie poświęconym. Niepodobieństwem jest Rosyi prowadzić wojnę; nie chciała ona grozić, mniemając, że ją uważają za zbyt silną, aby potrzebowała grozić. Widząc się mniej więcej opuszczoną przez Austryę, która nie chce wojny ani interwencyi, usiłować ona będzie ocalić swój honor .... cofnie się w tej chwili. Niemcy nie zechcą się awanturować tym razem. Mówią, że okręty niemieckie, które odpłynęły i znajdować się mają w Gibraltarze, niemogą puszczać się dalej, gdyż majtkowie sami są rekruci i brak im oficerów marynarki. Pancerna flota niemiecka może więc będzie zmuszoną powrócić do swoich portów. Mówią o odstąpieniu Helgolandu Niemcom. Trwałość potrójnego przymierza jest i będzie zapewne nieustannem hasłem, lecz nie potrzeba wielkiej bystrości, aby odgadnąć, że istnieje tylko nominalnie. Niebędzie, jak się spodziewać można, jawnych kroków nieprzyjacielskich, lecz nie ma już zgody. Rosya czuje się opuszczoną. Całe Niemcy powtarzają: „Pokonaliśmy naszego odwiecznego wroga (*Erbfeind*) pora teraz wyswobodzić się od odwiecznego przyjaciela (*Erbfreund*). Gorczakow zbyt czułe ma ucho, aby słyszeć, co mówią półurzędowe dzienniki. *N. fr. Presse* ogłaszająca dokumenta nieprzyjazne i niemiłe Rosyi, uchodzi tu za organ bismarkowski. Jest w powietrzu bliska kryzys, kryzys pokojowa, która zmieni stosunki państw europejskich. Rosya szukać będzie przymierzy, lecz trzeba mieć na pamięci *fides punica*, jaka się łączy z pojęciem o Rosyi. Rosyjscy mężowie stanu są bardzo uprzejmi, bardzo rycerscy, przemawiają do serca, lecz nie są nigdy szczerzy, nawet wtedy, gdy się zdają wzruszeni i gdy sądzićby można, że się zapominają. Są niezrównani, gdy potrzebują kogoś, lecz biada jutro. W Petersburgu umieją być cierpliwymi i czekać, lecz nie zrzekają się nigdy przyjętej myśli. Odwlecze się, mówią, lecz nie ucieczе.... w stosownej porze. Słychać, że w najbliższem otoczeniu Cara przypuszczają, że Niemcy były w tajnym spisku z Anglią. Zdrowie Cara bardzo jest nie dobre; wiadomości nadeszłe podczas kuracyi, sparaliżowały skutek wód. Wiadomości ze Wschodu nie wróżą nic dobrego. Według powszechnego zdania, nowy monarcha niezdolnym jest stawić czoło niebezpieczeństwom.“

W Izbie wyższej sejmu pruskiego rozpoczęła się sesya po feryach — Izba niższa wczoraj miała się zebrać — interpelacyą, na jakiej podstawie i za czyjem umocowaniem powstają szkoły elementarne łączne dla wszystkich wyznań, co sprzeciwia się prawidłom pedagogicznym, dydaktycznym, względom religijnym i politycznym? Mówili w tym przedmiocie Kleist-Retrow i hr. Udo Stolberg, a minister Falk twierdził, że on nie wydał takiego polecenia, lecz nie opierał się uwzględnieniu życzeń w tej mierze objawianych. Minister widział w tem jedynie chęć pojednawczą, a doświadczenie później dopiero wykaże korzyść lub szkodę takiego urządzenia. Hr. Stolberg odpowiedział mu, że jest to dążność do bezwyznaniowości, ale doświadczenie Holandyi wykazało od lat 30, że właśnie z powodu takich szkółek walka religijna rozpoczyna się już u małych dzieci i przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Interpelacya ta zakończyła się bez skutku, gdyż Izba przyjęła ją obojętnie.

Kryzys ministeryalna we Francyi zażegnana. Republikanie, którzy dawniej grozili nawet Mac-Mahonowi, gdyby Buffet dostał się do senatu, dziś nagle ton zmienili, w obawie, aby opozycyą swoją nie wzmocnili partyi umiarkowanej przez zastraszenie republikanów z okazyi lub z potrzeby.

Skrajna lewica dawnego Zgromadzenia narodowego ukonstytuowała się jako stronnictwo, lubo Gambetta zaklinał, aby tego zaniechano, idzie mu bowiem o to, że utworzenie takiego stronnictwa zrodzi między republikanami rozdwojenie, a pragnie on mieć ich wszystkich w ręku. Prezesem tego stronnictwa wybrany Lepère, sekretarzem Greppo.

Izba niższa sejmu duńskiego uchwaliła prawie jednogłośnie projekt ustawy względem uzbrojenia wojska nowemi działami. Taż sama ustawa była odrzuconą w marcu, co dało powód do rozwiązania Izby.

Ponieważ lord Derby dowodził w Izbie wyższej, wyłuszczając charakter traktatu paryskiego z r. 1856, iż Europa obowiązała się strzedz niepodległości i całości Turcyi, ale w jej wewnętrzne spory, a do takich należą także spory z rządami lennemi, mieszać się niema prawa, dałby się stąd taki wyciągnąć wniosek, iż gdyby Serbia wojnę z Turcyą rozpoczęła, wspierając powstanie, rząd angielski oparłby się interwencyi. Atoli uspokojenie powstania było jednem z zadań noty Andrassego, na którą Anglia przystała Nadmieniamy tu o tem z powodu, iż w Serbii wielka obudziła się niechęć ku Rosyi, że ta opuściła Serbię, naraziwszy ją na wysilenia i koszta i doprowadziwszy ją do tego, że lada chwila oczekiwała hasła do wydania wojny Porcie. Sama Serbia nie podoła jednak. Wszakże gdyby powstanie nie zostało stłumionem, interwencya sparaliżowana odmową Anglii nie wyszłaby po za obręb kroków dyplomatycznych.

Nie możemy pominąć doniesienia berlińskiej *National Ztg* z Konstantynopola, wprawdzie poprzedzającego zabójstwo ministrów, ale może ono rzucić światło na ten czyn zbrodniczy. Między Midhatem a Husejnem Avni wszczął się był spór bardzo żwawy o ministra spraw zagranicznych Raszyda, którego Midhat chciał usunąć i powołać na jego miejsce Chalila paszę. Avni opierał się temu, aby nie wzmocnić reformistów w gabinecie. Otóż teraz obaj przeciwnicy Midhata, Avni i Raszyd padli z ręki Hasana i gabinet złożony jest według woli Midhata. Głoszą, że gdy Hassan dał ognia do seraskiera, Midhat schronił się ze sali i nie był obecnym szamotaniu się zabójcy ze strażami.

Dowiaduje się poniedziałkowa *Sonn- u. M.-Ztg* z wiarogodnego, jak mówi, źródła ze Stambułu o obecnem tam położeniu, następujących szczegółów: Między załogą stolicy zaczyna się wzburzenie, a między gwardyą objawia się codziennie niezadowolenie. Gwardyą dowodził dawniej syn sułtana strąconego Jussuf Izzedin w stopniu jenerała, a przyjaciele jego uważali go za najzdolniejszego z pomiędzy rodziny. Avni pasza miał między gwardyą stronników i postarał się o przekupienie jednych podarkami, a pozbycie się mniej pewnych wysłaniem ich do Bośnii. Zamiar wysłania gwardyi ze stolicy obudził niechęć. Ze śmiercią Avni paszy nikt nie będzie miał w gwardyi znaczenia. Około gwardyi skupiają się teraz wszyscy niechętni nowemu porządkowi i tworzy się formalnie stronnictwo kontrrewolucyi, które myśli o wyniesieniu na tron Izzedina. Rząd może liczyć tylko na część ludności Stambułu. Wszystko więc zawisło od tego, czy rząd zdoła wysłać gwardye ze stolicy. Nie tajne mu trudności położenia i usiłuje działać pojednawczo, ale najmniejszy błąd z jego strony może sprowadzić nową katastrofę. Korespondent nasz wiedeński podejrzywa wiarogodność powyższego źródła, gdyż jak powiada, nie dochodzą żadne wiadomości z Konstantynopola.

Urzędowy raport turecki o zabiciu ministrów nie znajduje nigdzie wiary. Nawet Disraeli w parlamencie powołując się nań, powiada, że nie śmie wydać zdania o rzeczywistych pobudkach tego czynu, lecz skoro otrzyma autentyczne wiadomości, udzieli ich Izbie.

Niektóre dzienniki zawcześnie dowiadują się szczegółów o zabójstwie ministrów, które zaszło we czwartek późno wieczorem, a w piątek dopiero było wiadomem publiczności. Tymczasem lubo telegramy są w Stambule poddane rewizyi, czyli cenzurze drukowej a prócz rządowych, niebyło żadnego innego, już dzienniki z niedzieli wiedzą różne szczegóły, które zaledwie tajna komisya śledcza mogła wiedzieć, i pospieszyła się ze straceniem winowajcy. I tak *Daily News* wiedzą, że Hassan ubolewał, iż nie zabił Midhata.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 20 czerwca. *Wiener Ztg* donosi o mianowaniu radzcy ministeryalnego Wilhelma Deméza szefem sekcyi i naczelnym dyrektorem poczt i telegrafów. *Presse* dowiaduje się, że hr. Andrassy objął tymczasowo zarząd wspólnego ministerstwa skarbu (po śmierci ministra Holzgethana); czas trwania tego stanu prowizorycznego nie jest jeszcze naznaczony.

Petersburg 20go czerwca. Stan chorego od dość dawna księcia Jerzego Meklembursko-Strelickiego wzbudza teraz wielkie obawy. (Jest to brat księcia panującego, liczy lat 52, jest on jenerałem rosyjskim ożeniony z w. ks. Katarzyną, córką niegdyś w. ks. Michała Rosyjskiego.)

Bruksella 19 czerwca. Zgromadzenie złożone z najznakomitszych liberałów ze wszystkich większych miast uchwaliło wniosek, aby wygotować do króla petycyę i rozesłać ją po kraju dla zbierania podpisów, aby zwołaną została nadzwyczajna sesya Izby deputowanych w celu sprawdzenia wyborów d. 13go czerwca i rewizyi ustawy wyborczej. (Regulamin Izby stanowi, że takowa za zebraniem swojem sprawdza wybory, a więc bez osobnej na ten cel sesyi nadzwyczajnej. *Red.*)

Haga 20 czerwca. Wczoraj w Izbie deputowanych minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż gabinet podał się do dymisyi z powodu odrzucenia wniosku rządowego o powiększenie milicyi. Król wyda postanowienie po ukończeniu prac parlamentarnych.

Konstantynopol 19go czerwca. Dzienniki *Courrier d'Orient* i *Stambuł* zostały zawieszone, ten ostatni za artykuł przeciw zabitemu Huseinowi Avni paszy. *Levant Herald* zacznie znów wychodzić d. 14 lipca (po swojem zawieszeniu.)

Kursa. Wiedeń 20 czerwca, godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 66·75 — Renta srebrna 70·25 — Losy z r. 1860 110·80 — Akcye Banku Nar. d. 846. — Akcye kredytowe 148·50 — Londyn 120·85 — Srebro 102·50 — Napoleony 9·61— — Lombardy 89·25. Losy z r. 1864 131·— — Akcye kolei Karola Ludwika 204·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 103·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 32·50 Anglo Bank 74·30 — Obligacye indemn. galicyjskie 86·25. — Losy premiowe węgierskie 72·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 95·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 132·50. — Listy zastaw. hipoteczne 88·—. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. 91·— — Marki 59·30 — Ruble 157·75.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.50 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.39 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki.
Wieliczka odjazd: 1.20 po poł.
Niepołomice przyjazd: 2. 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Kraków odjazd: [illegible]
Wiedeń przyjazd: [illegible]

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jednak osobowym pociągiem o godz. 6 m. 7, mającym w Oświęcimiu połączenie z pociągiem pośpiesznym pruskim. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej pociągiem pośpiesznym do Berlina o [illegible]. Z Krakowa [illegible]

Do Warszawy: rano o g. 8 m. . . . idzie do Granicy [illegible]

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Lwów odjazd: 9 rano 5 wiecz. 4.45 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.50 po poł. 5.15 rano 5.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.30 po poł.
Kraków przyjazd: 6.09 po poł.

Z Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę do Wieliczki.
Niepołomice odjazd: 3. . . . po poł.
Wieliczka przyjazd: 3. . . . po poł.

Z Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:
Wiedeń odjazd: [illegible]
Kraków przyjazd: [illegible]

Z Prus: [illegible]

Z Warszawy: [illegible]

Kurs pieniędzy i papierów publ. (zebrany przez Izbę handlową krakowską). Kraków 21 Czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papier. rosyjski	[illegible]	[illegible]
Ruble srebrne	[illegible]	[illegible]
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Ruble Holenderskie	[illegible]	[illegible]
Dukaty austryackie	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Imperiały	[illegible]	[illegible]
Srebro austr.	[illegible]	[illegible]
Kupony austr.	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne i obligacye, Akcye kolejowe i bankowe, Losy krajowe, Wiedeń 19 Czerwca, Obligi pierwszeństwa, Warszawa 13 czerwca, Lwów 19 czerwca: [illegible]

We **Srodę** 21 Czerwca
w Ogrodzie Strzeleckim
Wielki Koncert.
(1600)

Podziękowanie
Wielmożnemu
Ludwikowi Wiszniewskiemu
Dr. medycyny.

Piękną jest zasługą przed Bogiem udzielenie pomocy bliźniemu, lecz jeszcze wznioślejszą zasługą jest uratowanie go i wydarcie z objęć śmierci, osobę najważniejszą w zakresie domowego życia, jaką była dla nas najukochańsza matka. Taką to nieocenioną zasługą okryłeś się szlachetny i nieoceniony mężu przywróceniem zdrowia a niemal i życia téj, która jest całą pociechą stroskanych jéj dzieci. — O! cześć Ci i dzięki czcigodny mężu za Twe trudy z całą bezinteresownością podjęte około ulżenia cierpień naszéj najukochańszéj matce. My staropolskiém **„Bóg zapłać“** najserdeczniejsze dzięki Ci składamy. (1595)

Jan, Marya, Karol, Teofil Sochaniewicz.

Upraszam Szan. czytelników wszystkich krajów, by raczyli zwrócić uwagę na mego syna *Stanisława Muchę*, który we wrześniu 1875 ukarany przez swego majstra szewca p. Klimka, wyskoczył oknem i znikł bez śladu. Miał on wtedy na sobie tylko koszulę, spodnie i kaszkiet; lat ma 18, szczupły, wzrost mały, twarz okrągława chuda i blada, włosy blond, oko siwe, nos tępy. Na piersi znaki z oparzenia. Prawdopodobnie stanął on znowu gdzie w szewskim warsztacie, gdyż miał już 4 lata nauki i ukończył 4 klasę normalną, zachowanie dobre. Stroskany ojciec prosi o wiadomość niefrankowanym listem do Nowego Sącza. (1598-1-3) *Józef Mucha.*

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo budowy domu cmentarnego, wedle kosztorysu na sumę złr. 21,597 cnt. 46, oraz domu przedpogrzebowego na sumę złr. 7,296 c. 59 obliczonych, odbędzie się dnia **3 lipca o godzinie 12 w południe** w biurze Prezydenta miasta licytacya w drodze opieczętowanych ofert. Składający oferty winni się wykazać kwitem kasy miejskiej, z złożenia wadium w kwocie złr. 2,890.

Warunki licytacyjne, plany i kosztorysy, na wzmiankowane budynki mogą być każdodziennie przejrzane w godzinach urzędowych w biurze Ekonomicznem IIgie piętro w gmachu magistratu. (1624-1-3)

Magistrat.
Kraków 19 czerwca 1876 r.

Młoda osoba życzy sobie p zyjąć miejsce towarzyszki lub guwernantki do początkujących dzieci. — Adres **J. S.** w Słotwinie (stacya kolei.) (1597-1-3)

Do wydzierżawienia wieś
o godzinę od stacyi kolei żelaznéj odległa, 600 morgów pszenicznéj gleby, dobre budynki, wygodny dom mieszkalny, sad, park. — Bliższa wiadomość pod lit. **H. M.** p. r. Lwów. (1578-2-3)

ZAKŁAD KĄPIELOWY
VICHY
(Francya, departament de l'Allier)
WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA
Administracya: w Paryżu, 22, Boulevart Monmartre.
Pora kąpielowa
W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.
codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (553-8-)
Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (127-51-)

ÖCONOM
verheirathet, kinderlos, dessen Frau die Molkerei gründlich versteht und dieselbe besorgen muss findet sofort Stellung Glaubwürdige Zeugnissabschriften und Referenzen, nebst Gehaltsansprüchen zu richten an die **Herrschaft Ciekiln**, Post **Jasło.** (1500-3-3)



Faeton lekki,
mało używany,
jest do sprzedania pod l. 50 ulica Smoleńsk w Krakowie. (990-3-6)

Do wynajęcia od 1 Lipca
piętro składające się z 7 pokoi, przedpokoju i kuchni, mogące być także podzielone na dwa mieszkania, przy ulicy Kopernika w ogrodzie dawniéj Aleksandrowéj. (1583-3-3)

Faeton lekki
jest do sprzedania u lakiernika RAUSCHA na Kleparzu pod Nr. 121. (1490-5-6)

Tegoroczne świeże
wody mineralne naturalne
poleca (1252-5-6)
główny skład wód szczawnickich
w handlu pod firmą
J. Schaitter i Spółka
w Rzeszowie.

Dwa pokoje z kuchnią
z meblami lub bez mebli, **są na Prądniku Białym do wynajęcia** na czas świeżego powietrza lub na stałe za mieszkanie. — Wiadomość w sklepie *F. Klemensiewicza* przy ulicy Grodzkiéj L. 91. (1567-3-3)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 cnt. — Dalej 60 cnt. i 1 złr. Esencya
na loki i kędziory
PALMA, nadaje połysk i trwałość lokom. — W Krakowie w aptece E. Stockmara. (1570-2-)

W WIEDNIU
Ringstrasse, Schottenring Nr. 3
Hôtel de France
Pokoje począwszy od 80 c. wyżéj, tanie pokoje na miesiące. — Dla rodzin pensyonat i zniżenie ceny. (1083-17-50)

CAPSULES ET DRAGÉES
AU
BROMURE DE CAMPHRE
Du Docteur CLIN
LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS
(PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et Cᵒ, ul. Racine, 14.
Dostać można w znaczniejszych aptekach.
(428-17-)

Sprzedaż machin.
Z powodu zmniejszenia obecnie wielkiego składu **machin parowych, tokarni, wiertaczów i heblarni** tudzież wszelkich rodzai **machin rękodzielniczych** nowszej konstrukcyi dla **opracowań metalu i drzewa** sprzedaję po **znacznie zniżonych cenach.** (818-35-
B. Politzer,
c. k. dostawca nadworny,
Wien, Wiedeń, Wohllebengasse 6.

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.
PRECZ ZE ŚIWIZNĄ!
MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.
W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.
Skład w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i W. Redyka, i u wszystkich głównych fryzyerów
W Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (123-5?-)

Świeżość, piękność i młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała
CREME-ORIZA
de NINON de LENCLOS
L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów. (126-22-)
207, ulica St. Honoré w Paryżu, i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka;* we Lwowie *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego;* w Czerniowcach *w aptece p Golichowskiego.*

Dra **CHABLE** ulica Vivienne, 36, w Paryżu

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (550-15-)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.** KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia** i **upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Ogłoszenie.
Właśnie nadszedł z Wiednia wielki wybór najnowszych kostiumów, ubiorków, kaftaników i spodnic, szlafroczków, sukni na kurz i ubiorów do kąpieli. Zapraszam więc Szanowne Panie i Wysoką Szlachtę do łaskawego i licznego zakupna.

(1616-2-6) **Louis Modern.**



Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem dzisiejszym porzuciłem zastępstwo fabryki trumien: „Entreprise des pompes funèbres“, a natomiast utrzymywać będę skład gustownych trumien metalowych z innych fabryk po znacznie tańszych cenach. (1623-1-)

Fr. Ebert,
w podwórzu Franciszkańskiem w Krakowie.

JOACHIM FROMMER
utrzymujący
Skład drzewa budowlanego na Groblach pod Zamkiem od lat 30 istniejący,
ma zaszczyt zawiadomić niniejszem szan. budujących, **iż sprowadza obecnie znaczne zapasy wszelkich drewnianych materyałów budowlanych w zimie ścinanych,** co na żądanie wykazać może i takowe **po rzetelnie umiarkowanych cenach** za gotówkę lub **trzymiesięcznym kredytem** sprzedaje.

Dla punktualnego i starannego zadość czynienia wszelkim zamówieniom, przeniosę moje mieszkanie w pobliże składu, do domu obok realności W. Stanisława Gralewskiego. **gdzie bióro moje przez cały dzień jest otwarte.**

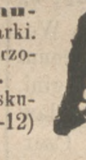
Przyjmuje również na własną odpowiedzialność wszelkie roboty ciesielskie z dostawą materyału i wykonywam takowe **pod kierunkiem majstra ciesielskiego.**

Wziąwszy obecnie kierunek całego interesu we własne ręce, mam nadzieję iż szan. budujący obdarzą mnie swem zaufaniem, które mu **jaknajzupełniej odpowiedzieć, będzie mojem usilnem staraniem.** (1477-3-10)

Konduktory piorunowe
najnowszéj konstrukcyi
dla ochrony wszelkich realności, kościołów, klasztorów, will, budynków gospodarczych, magazynów, kominów itp. wyrabia i dostarcza
Ignacy Tagleicht.
Skład: w Wiedniu, Stadt, Heiligenkreuzerhof (I., Schönlaterngasse Nr. 5).
Kosztorysy darmo. **Zamówienia z prowincyi** uskutecznia punktualnie.
Z powodu zaszłych omyłek, uprasza zwracać uwagę na **imię** i **adres.** (1339-9-12)

! Niszczyciel pluskiew !
Mój uznany najskuteczniejszy
Proszek przeciw owadom
i uprzywilejowany wolny od trucizny
„ANTIPUTRIN“
do konserwowania wszelkich gatunków skór (surowych i obrabianych), towarów zamszowych, pierza, wełny, sukna, futer, mebli, włosów i jedwabiu; oddziaływający absolutnie śmiertelnie; niszczy nietylko **pluskwy, karakony, prusaki, pchły, muchy, mrówki i mole,** lecz wytępia także najzupełniéj ich poczwarki.





Tylko prawdziwe w eleganc. puszkach blaszanych, zaopatrzonych w powyższą marką ochronną, po **30** c., **80** c. i **1** złr. **50** c.
Zamówienia z prowincyi kartą korespondencyjną i za zaliczką uskutecznia **skład główny:** (1333-6-12)
Jacob Deutsch jr.,
w Wiedniu, II., Schöllerhof.
Odprzedającym udziela się rabat. Biorącym nad 2 kilo znacznie taniej.

ELIXIR z COCA P. J. BAIN — **WINO z COCA P. J. BAIN**

ENERGICZNY SRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄCY I POBUDZAJĄCY.
Najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do działania tonicznego. Działa szybko i pewno *w osłabieniu płciowem, upośledzonem i bolesnem trawieniu, bladaczce i wynędznieniu.*
W PARYŻU u P. **E. FOURNIER et Cie, ulica d'Anjou-St.-Honoré, 56**; *w Warszawie*, w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie*, w aptece P. Mikolascha; *w Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu*, w aptece P. Dra Maukiewicza.

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (153-12-)

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x

WÓDKA FRANCUSKA I SÓL.
Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

OLEJ TRANOWY M. Krohn & Co.
w **Bergen** (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

A. Moll, Tuchlauben, nächst dem Bazar w **Wiedniu.**
Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławsk apt. — w DOBROMILU (x†*) N Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlik apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (41-7-)

Apteka „pod złotą głową“
w Krakowie w Rynku gł. pod L. 52
Władysława Bażana
zaopatrzona w środki specyalne zagraniczne i miejscowe, poleca zarazem własnego wyrobu najprzedniejszą: Wodę kolońską (Eau de Cologne double), flakon po 40 i 80 cent. (1263-7-12)

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj
w Krakowie,
przy ulicy Ś. Krzyża 419,
mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.
(Listy przyjmują się opłacone).
(347-8-)



Żniwiarki i Kosiarki
oraz części rezerwowe dostarczam wszelkich systemów:
Samuelsona Omnium Royal, żniwiarki i kosiarki najlepsze ze wszystkich,
które najbardziej polecam; Wooda, Jonstona, Ceres, Minerwa, Kirby, Champion, Hornsby'ego: Governor, Progres, Advance, Springbalance, Paragon; Buckey, Silesia niemieckiego wyrobu itd., *każdo z dwoma nożami.*
Ceny najniższe.
Upraszam o **wczesne** zamówienia, gdyż osobno, później sprowadzane będą droższe.
Najsłynniejsze *lokomobile* i *młocarnie parowe* **Marshalla** oraz wszelkie machiny i narzędzia mam zawsze *na składzie.*
L. Zieleniewski,
(792-26-) **Kraków.**

Kawy zdrowia
Dra Schwabego i **Dra Lutzego,** bardzo smacznéj i pożywnéj szczególniéj dla słabych i dla dzieci, a pięć razy tańszéj od kawy indyjskiéj, premiowanéj na wiedeńskiéj wystawie światowéj, dostać można w Handlu **Jana Nagel** w **Krakowie,** Rynek główny. (1039-12-)

Padaczkę
(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (1349-30-104)

Starszy pruski praktyczny i rzetelny
urzędnik gospodarczy,
posiadający język niemiecki i polski tudzież znajomość buchalteryi, katolik, żonaty z małą rodziną który służył we większych dobrach w Prusiech i dawniéj sam posiadał mały mająteczek, poszukuje pod skromnemi warunkami samodzielnej posady lub też pod kierunkiem samego właściciela. Na żądanie żona jego mogłaby objąć gospodarstwo mleczne i bydło, a przyjęcie posady może zaraz nastąpić. — Bliższa wiadomość na opłatne listy pod adresem **A. B.** poste restante **Ratibor Pr. Schlesien.** (1574-2-3)

Młody człowiek obeznajomiony dokładnie z **handlem drzewa,** poszukuje posady zarządcy lub inspektora w większym składzie drzewa. — Łaskawe oferty uprasza się pod adresem: *H. 21281, an die Annoncen-Expedition von Haasenstein & Vogler in Breslau.*
(1525-2-2) (H. 21281)

F. KERNREUTER
w Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse Nr. 115, przy kolei konnéj.



Sikawki ogrodowe i ogniowe z klapą o kuli, węże, uzbrojenia dla straży ogniowéj, **studnie** do **czerpania** z każdéj głębokości i wodociągów, budowlane pompy, górnic i gnojówki Pompy do piwa i wina, oliwy i okowity itp.
Illustrowane cenniki darmo. (1335-4-12)

Ajent dla Krakowa
poszukiwany! Stary *słynny od dawna* dom bankowy poszukuje dla Krakowa i okolicy zdolnego ajenta do sprzedaży *losów* i *renty* na miesięczne spłaty. Polecenia pożądane; bardzo dobre warunki angażowania. — Oferty znacz. *„Agent Nr. 1“* przyjmuje Biuro ogłoszeń **A. Oppelik** w **Wiedniu,** I. Stubenbastei Nr. 2. (1527-2-3)

Żywot Ś. Franciszka z Assyżu
założyciela trzech zakonów
przez *O. Prokopa* Kapucyna,
dwa tomy w ósemce większéj, stronnic 470 i 488,
Ś. Germany Pasterki
dla ludu wiejskiego, przez tegoż autora.

Ponieważ Żywot Ś. Franciszka z Assyżu wyszły w roku 1863, wyjęty z dawnych kronik Zakonu Braci mniejszych, z powodu, iż poprzedzony jest przedmową O. Prokopa Kapucyna, mylnie poczytany bywał jakoby przez niego napisany, przeto zawiadamia się Szanowną Publiczność, że dzieło teraz ogłoszone jest zupełnie innem dziełem, nierównie obszerniejszem, a oryginalnie opracowanem przez autora ze źródeł najpoważniejszych. Nabyć można tych Żywotów w zakrystyi Sióstr Felicyanek na Smoleńsku i przy ulicy Mikołajskiéj L. 441; we Lwowie w Zakładzie Ś. Heleny przy ulicy Sakramenckiéj. (1506-4-4)

Nakładem i drukiem księgarni
JANA A. PELARA
w Rzeszowie
wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia: Piąte poprawne wydanie
Cybulskiego W., Rejestra ekonomiczne, na pięknym papierze w trwałej oprawie, Cena . . . . . 2 złr. 50 cnt.

W tejże księgarni są do nabycia:
a) Dzienniki najmu robocizny większe i mniejsze.
b) Dziennik pieniężny, przychodu i rozchodu.
c) Raporta tygodniowe.
d) Raporta dzienne. (1608-3-4)
e) Raporta lasowe.
f) Raporta czynności gospodarczej.

W tych dniach wyjdą z pod prasy:
Rejestra lasowe,
IIcie poprawne wydanie z uwzględnieniem nowych miar i wag.
Dalej poleca wyż wymieniona księgarnia po znacznie zniżonych cenach:
Biernackiego, Dokładny praktyczny ogrodnik, w miesięcznych zatrudnieniach przedstawiony. 8. 480 stronic. Zamiast 5 złr. teraz . . . . 2 złr.
Łyskowskiego, Gospodarz, w 4 częściach t. j. Rolnictwo. — Hodowanie i choroby koni, bydła i owiec. — Ogrodnictwo. Pszczelnictwo, oraz rozmaitości gospodarskie. Zamiast 90 cnt. teraz 35 cnt.

Podpisany poleca Wielebnemu duchowieństwu, klasztorom, gminom itp. itp. **KOTARY KOŚCIELNE** z dobréj, trwałéj materyi, malowane farbą olejną z wolnej ręki (bez patronów) i wykonane artystycznie co do *wspaniałości farb jak obrazy na szkle malowane. Kotary kościelne, bez obrazu, wzoru adamaszkowego i kobierowego za metr kwadr. 6 złr.* **kotary kościelne z jedną figurą, rozetą i bordurą** 1 metr kwadr. złr. 18; do 2 metrów kwadr. 26 złr.; do 3 metrów kw. 30 złr.; do 4 metrów kwadr. 33 złr.; do 5 metrów kwadr. 39 złr.; wyżej 5 metrów kwadrat. za metr złr. 7 cnt. 80. **Kotary kościelne z kilkoma figurami, rozetą i bordurą** 1 metr kwadr. 20 złr.; do 2 metrow kwadr. 30 złr.; do 3 metrów kwadr. 36 złr.; do 4 metrów kwadr. 40 złr.; do 5 metrów kwadr. 48 złr; wyżej 5 metrów kwadr. za metr złr. 9 cnt. 60. Kotary mogą być do każdego stylu kościelnego zastósowane. Przy zamówieniach wypada koniecznie podać wielkość okien w wiedeńskich calach lub centimetrach, jak niemniej, czy okno ma formę łuku lub czy jest czworoboczne; w pierwszym razie należy łuk ściśle odmierzyć. Małe kotary jako wzory są na żądanie do usługi. Czas dostawy 4 – 6 tygodni. (1501-2-3)
JAN HEINDL,
Zakład artystyczny dla robót kościelnych w Wiedniu, Stephansplatz Nr. 7 im Fürsterzbischöflichen Palais.

Umeblowane 3 pokoje
na Iszem piętrze od frontu z kuchnią, razem lub częściowo **do wynajęcia.** — Wiadomość w magazynie galanteryjnym *J. Zaplatalskiego* w Krakowie. (1572-3-3)

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj.
Ulica Franciszkańska 151.
(1186-15-)

W Podgórzu pod L. 105
są **3 pokoje,** kuchnia i drewutnia każdego czasu **do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość w Handlu S. Ant. Schlesingera. (1577-2-3)

Sklep z mieszkaniem
na handel bławatny lub korzenny w **Bielsku** w samym Rynku, jest zaraz do wydzierżawienia. — Bliższych warunków udzieli *Stanisław A. Gandour* w Biały p. Bielsku. (1564-3-3)

Marienbad
w Czechach
(stacya kolei)

Rozsyłka wód mineralnych i wytworów zdrojowych jak: w całym świecie znanych wód glauberskich słonych **Kreuz i Ferdinandsbrunn, Waldquelle** (przeciw nieżytom przyrządów do oddychania), **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom przyrządów moczowych), **zdrojowej soli,** wyrabianych z niéj **pastylek** i **mułu mineralnego,** który pod względem ilości zawartego w sobie żelaza ze wszystkich innych najwyżéj stoi.

Napełnianie i rozsyłka wód mineralnych odbywa się tylko w szklannych butelkach po $^{3}/_{4}$ litra. Broszury o zdrojach i opisy użycia można darmo dostać od (956-4-6)

Zarządu zdrojowego.

Skład w KRAKOWIE u pp. *J. Wentzla, Stanisława Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera.*

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.